



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

DWUTYGODNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE

2023/2024

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego 2024 roku w imieniu
Braniewskiego Zarządu Koła
Emerytów i Rencistów Policji
składam najserdeczniejsze życzenia:

nadziei – by nie opuszczała,
radości – by rozweselała,
miłości – by obrodziła,
dобрóci – by zawsze była,
oraz zdrowia i szczęścia.

Prezes Koła

Tadeusz Kućko

Kiedy stary mija rok
I nadzieje w sercach rosną,
By ten nowy był radosny,
W nową przyszłość zrobić krok
Dawne troski niech przepadną
Niech uśmiecha się Nasz Kraj
Niech ten „dobrej zmiany” raj
Na historii spadnie dno.

JKK

16-31 GRUDNIA 2023

Duda

- petycja do RM

Wybieralska

- o strzale w policję

- „bylim służyłim

- o tajnych bliźnach 10

Tuwim

- o śmierdzielu

Jaroch

- „policyjne” zgony

„Triumwirat”

- do posłów list

- odpowiedź prezesowi

Jastrzębski

- o popaprańcach

i Jezusku

Kotowski

- o laboratorium

Hitlera

Kowalewicz

- o świętowaniu przed

Mirecki

- o spotkaniu

w Bautzen

Sieradzki

- apokaliptyczne

ekologia

Wyszyński

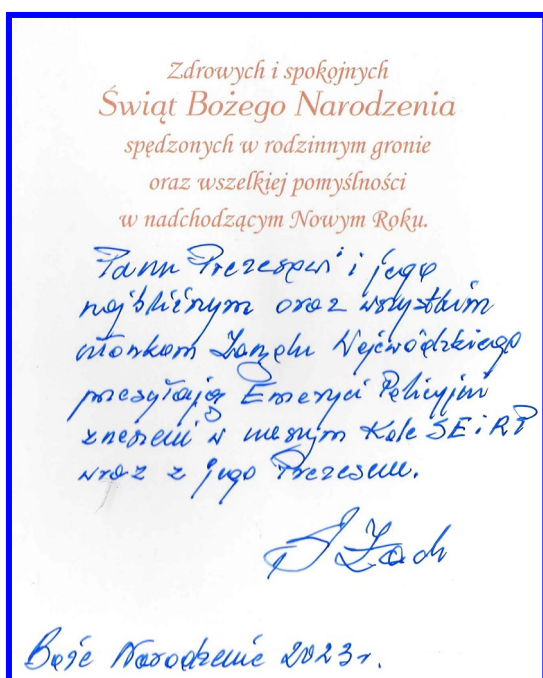
- o zabytku techniki

Ślifierz

- ”milicyjne” trojaczki

Makowski

- o historii żyzyckiej MO



Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

Spis treści miesięcznika

- [3. Od redakcji – Jerzy K. Kowalewicz](#)
- [4. Petycja do Prezesa Rady Ministrów – Antoni Duda](#)
- [6. Strzał w policję – Aneta Wybieralska](#)
- [9. „Śmierdziel” – Julian Tuwim](#)
- [10. 111 osób zmarło po interwencjach policjantów – Katarzyna Jaroch](#)
- [13. Szanowna Pani Posłanko! Szanowny Panie Pośle – „Triumwirat”](#)
- [23. Wspomnień czar, czyli „bylim służył” – Aneta Wybieralska](#)
- [24. „O popaprańcach co nie pozwalają spać Jezuskowi – Janusz Maciej Jastrzębski](#)
- [25. W odpowiedzi Panu Antoniemu Dudzie, Prezesowi ZG SEiRP – „Trumwirat”](#)
- [28. „Tajne bliźny” odc. 10 – Aneta Wybieralska](#)
- [33. Arado. Tajne laboratorium Hitlera – Andrzej Kotowski](#)
- [36. Przed świętowaniem – Jerzy K. Kowalewicz](#)
- [37. Spotkanie w Bautzen – Zdzisław Mirecki](#)
- [38. Dwunasty jeździec Apokalipsy. Ekologia. – Andrzej Sieradzki](#)
- [46. Elblaski zabytek techniki – Karol Wyszyński](#)
- [47. „Milicyjne” trojaczki – Jolanta Ślifierz](#)
- [48. Historia żyzyckiej MO – Bohdan Makowski](#)

Od Redakcji

Mija kolejny rok z przełomem ustrojowym, z powrotem do przyzwoicie rozumianej demokracji i szacunku wzajemnego Polek i Polaków.

Mija w niesławie, ale pamiętać należy, a przynajmniej nie zapominać, co w lata minione przyniosła nam wszystkim odwołana w wyborach parlamentarnych ekipa rządząca. Naprawa tak nagromadzenia zła zajmie kolejne lata i wiele wysiłku by nie powtórzyć autorytarnych zagrywek „naczelnika z Żoliborza”.

Jedną z grup zawodowych tak mocno wykoślawioną w działaniach społecznych jest Policja.

Stąd też w tym wydaniu OBI kilka tekstów opisujących „działania na rozkaz” zaślepionych nienawiścią do inaczey niż partia władzy myślących osób. To takie użycie powiedzenia: „Kto tak nie myśli jak my to wróg.”

W artykułach tych spisane są pokrótce czyny i postępowanie policjantów mające w sumie być formą rozliczenia z minionymi czasami „smuty”, z rozkazami łamania praw człowieka i obywatela, nadużywania siły i najzwyklejszych objawów brutalnej nienawiści do obywatela, który miał być chroniony a działa się inaczey, był traktowany jako wróg, drugi sort, zdradziecka mord. Niech taka forma „pracy policji” nie wróci, nie każe rodzicom wstydzic się za córkę policjantkę, czy syna policjanta.

Polecamy też Państwu lekturę obszernego opracowania „Triumwiratu”. Ten list do posłów i posłanek w sprawie niwelacji ustawowego represjonowania emerytów mundurowych.

Ileż krzywd (także zgonów) te dwie represyjne ustawy spowodowały, ileż cierpień przyniosły stosując: odpowiedzialność zbiorową, odebranie praw nabytych i działanie prawa wstecz.

Między artykułami znajdziecie Państwo wiele kart z życzeniami świątecznymi i noworocznymi. Życzeń, które dotarły do redakcji i które z przyjemnością publikujemy gdyż dobrego słowa nigdy za wiele i cieszy ono bardziej jak jest serdecznie złożone.


W Nowym Roku

Redakcja

**Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego
życzy Szanownemu Gronu Czytelników
by znajdowali na jego stronach
wyłącznie interesujące Was teksty
Wszystkiego Najlepszego!**

Jerzy K. Kowalewicz

Warto pamiętać, że liczbą Nowego Roku jest „8” (2+0+2+4). Więcej o numerologii :
[Numerologia 2024 roku – nadszedł czas potężnych przemian | Astroweb](#)



Szczęśliwych, zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia w gronie najbliższych, wszelkiej pomyślności i wielu powodów do radości i osobistego zadowolenia z wszystkich ważnych spraw w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku!

W imieniu Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
Antoni Duda – Prezes ZG SEiRP

[Start](#) / [Dwie emerytury](#) /

Petycja do Prezesa Rady Ministrów

[Petycja do Prezesa Rady Ministrów - Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](#)

Obowiązujące przepisy o zaopatrzeniu emerytalno-rentowym w systemie powszechnym i służb mundurowych są niesprawiedliwe, niespójne i dyskryminują emerytów służb mundurowych, pozbawiając ich nabytych praw do świadczeń, ponieważ nie pozwalają zaliczyć wszystkich przepracowanych lat pracy zawodowej po zakończeniu służby i uzyskać należne świadczenia z różnych systemów emerytalnych.

Mając na uwadze ochronę interesów członków Stowarzyszenia w zakresie świadczeń emerytalno-rentowych Antoni Duda – Prezes Zarządu Głównego SEiRP skierował do Prezesa Rady Ministrów petycję z postulatem podjęcia działań w sprawie zainicjowania prac ustawodawczych i przyjęcia prawa upoważniającego do jednoczesnego pobierania emerytury z ZUS i emerytury mundurowej w przypadkach kiedy ubezpieczony spełni warunki do ich pobierania.

Uważamy, że emeryt który posiada prawo do świadczenia wypłacanego przez ZER MSWiA, który wypracował wymagany minimalny wymiar okresów składkowych i nieskładkowych w ZUS (20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn), a okresy mundurowe i cywilne nie zostały wzajemnie zaliczone do minimalnego stażu emerytalnego z obu źródeł, ma pełne prawo do jednoczesnego niezależnego pobierania dwóch świadczeń z obydwu systemów. Przedstawiamy najważniejsze dokumenty przekazane wraz z petycją. Serdecznie dziękujemy wszystkim naszym Koleżankom, Kolegom i Sympatykom którzy poparli petycję.

Załączniki:

- Pismo do Prezesa Rady Ministrów z 5

stycznia 2023 roku: ([plik PDF](#))

- Petycja: ([plik PDF](#))
- Informacja Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o przekazaniu petycji Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji ([plik PDF](#), [plik Word](#))
- Kopia wniosku I Prezes SN do Trybunału Konstytucyjnego – sprawa o sygn. K 14/22. ([plik PDF](#))

Dwie emerytury – otrzymaliśmy odpowiedź na naszą petycję do Prezesa Rady Ministrów

Tak jak informowaliśmy wcześniej, skierowaliśmy do Prezesa Rady Ministrów petycję z postulatem podjęcia działań w sprawie zainicjowania prac ustawodawczych i przyjęcia prawa upoważniającego do jednoczesnego pobierania emerytury z ZUS i emerytury mundurowej w przypadkach kiedy ubezpieczony spełni warunki do ich pobierania.

W petycji prosiliśmy o wprowadzenie takich zapisów w ustawach, które pozwolą pracującym emerytom mundurowym, którzy odprowadzali składki do FUS, na otrzymanie również emerytury z ZUS. Na petycję odpowiedział nam Zastępca Dyrektora Biura Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, w piśmie (patrz załącznik) przekazał jedynie informacje o aktualnym stanie prawnym, który emeryci mundurowi doskonale znają. Z treści udzielonej odpowiedzi wynika, że przyjętym do służby przed 1999 rokiem, przysługuje tylko prawo wyboru jednej emerytury. Składając zbiorową petycję do Premiera liczyliśmy na zmianę tego przepisu. Jak widać z udzielonej odpowiedzi MSWiA nie ma zamiaru wystąpić w tej sprawie z inicjatywą legislacyjną.

Odpowiedź na petycję otrzymaliśmy w dniu 23 marca 2023 roku. Nie spodziewaliśmy się, że petycja nie tylko nie dotrze do Premiera, a my otrzymamy odpowiedź w stylu pisz pan na Berdyczów. Przytaczamy konkluzję z zakończenia pięciostronicowego pisma: „*Biorąc powyższe pod uwagę, nie ma usprawiedliwionych podstaw, aby wprowadzić do systemu prawa ubezpieczeń społecznych rozwiązania przekazywania składek zgromadzonych w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, czy też zwrotu/przekazania składek na ubezpieczenia społeczne do właściwych zakładów emerytalno-rentowych np. Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, czy też Wojskowego Biura Emerytalnego. Za niezasadnością takiego rozwiązania przemawia także publicznoprawny (a nie prywatnoprawny) charakter składki na ubezpieczenie emerytalne, potwierdzony zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i Trybunału Konstytucyjnego.*”

My nie prosiliśmy o opis aktualnego stanu prawnego, bo go znamy. Chodziło nam o zaprzestanie dyskryminacji tej grupy w imieniu której złożyliśmy petycję. Uważamy, że równe traktowanie to traktowanie według jednakowej miary, bez różnicowania dyskryminującego, czy faworyzującego. Konstytucyjna zasada równości wobec prawa, wyrażona w art. 32 ust. 1 Konstytucji, zobowiązuje do nakładania jednakowych obowiązków, czy przyznawania jednakowych praw podmiotom odznaczającym się tą samą cechą istotną. Wiemy, że ta zasada dopuszcza, lecz nie wymaga, aby nakładać różne obowiązki, czy przyznawać różne prawa

podmiotom, które mają określoną cechę oraz podmiotom, które jej nie mają. A z taką sytuacją mamy do czynienia w tym przypadku.

My jednak oczekujemy zmiany stan prawnego, tak aby nie było sytuacji, w której mimo objęcia dwoma systemami zabezpieczenia społecznego (tj. systemem zaopatrzeniowym i ubezpieczeniowym), osoba, która nabyła prawo do dwóch świadczeń z dwóch różnych systemów jest uprawniona do realizacji tylko jednego z nich.

W tej sytuacji proponujemy Koleżankom i Kolegom niezadowolonym z wyjątkowo aroganckiego traktowania o rozważenie wystąpienia ze skargą na sposób załatwienia petycji (patrz wzór). Skargę taką można składać w interesie publicznym, czyli może każdy, ale lepiej będzie, jak złożymy ją w interesie własnym i publicznym, bo wówczas można będzie jeszcze dochodzić swoich praw, także na drodze sądowo-administracyjnej.

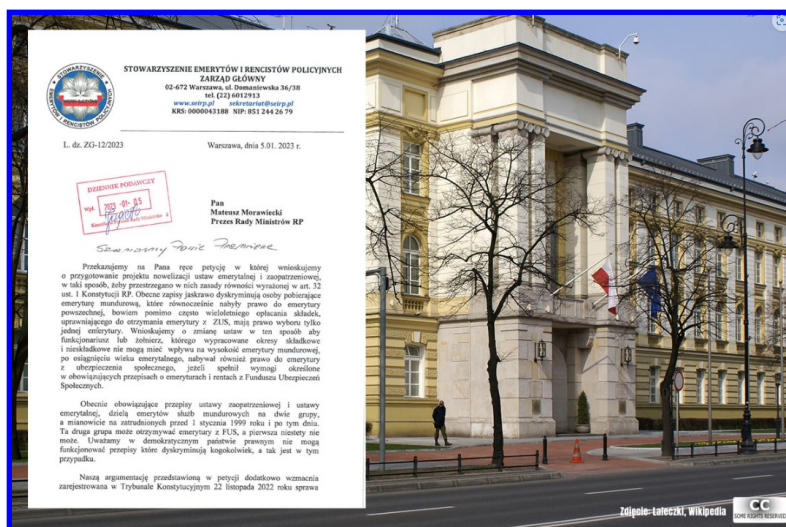
Jednocześnie przedstawiamy poselski projektu zmiany ustaw zaopatrzeniowych, złożony do Sejmu przez posła Wiesława Szczepańskiego i innych posłów lewicy (patrz załącznik). <https://seirp.pl/wp-content/uploads/dwie-emerytury--otrzymalismy-odpowiedz-na-nasza-petycje-do-prezesa-rady-ministrow-1.docx>

Odpowiedź na petycję ([plik PDF](#))

Skarga na niezałatwienie petycji ([plik Word](#))

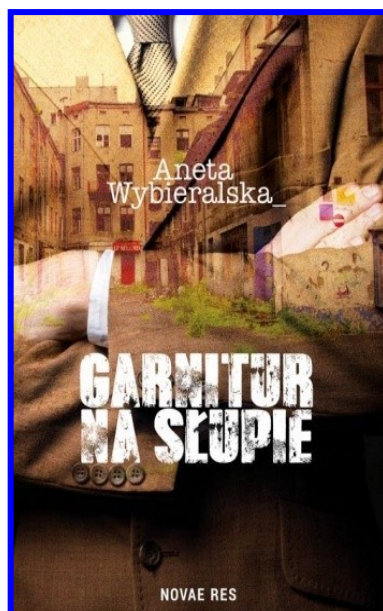
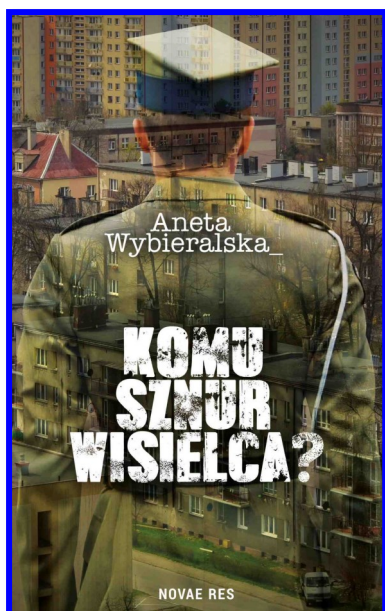
Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z FUS ([plik Word](#))

W imieniu Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Emerytów i Rentistów Policyjnych
Antoni Duda – Prezes ZG SEIRP



Strzał w policję

Poniższym felietonem postaram się odpowiedzieć na pytanie zadane mi przez jedną z moich bliskich znajomych, zarazem moich najwierniejszych czytelniczek oraz znawczynię cyklu o aspirancie Tomaszu Stopińskim (powieści *Garnitur na słupe* i *Komu sznur wisielca?*).



– Przy okazji chciałam Cię zapytać, co sądzisz o sprawie tych wrocławskich zastrzelonych policjantów. Jestem wstrząśnięta i nie mogę tego pojąć, oczywiście znam sprawę tylko z mediów, a Wy z TS jesteście na miejscu, no i z branży. Jeśli wolisz na ten temat milczeć, to oczywiście zrozumieć. Nawet się zastanawiałam, czy w ogóle powinnam pytać, ale ogromnie mnie to poruszyło. Jeszcze słuchałam i czytałam o tym, czytając po raz drugi Twojego Glinę, a przecież jej bohaterem jest wrocławski policjant, w dodatku mający swój życiowy pierwowzór, który miałam przyjemność poznać.

To prawda. Wszystkie moje powieści oparte są na faktach. Faktem jest także za-

bójstwo (przez strzał w tył głowy) dwóch wrocławskich policjantów – funkcjonariuszy doświadczonych, okrzepłych w służbie, wykonujących kolejne zadanie służbowe.

Ta historia nie powinna była się wydarzyć.

Niestety, miała miejsce. W biały dzień, na wrocławskiej ulicy.

My oboje – obecnie emerytowani funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych – upatrujemy jej genety w istocie funkcjonowania policji jako takiej. Oraz wrocławskiej.

W wieloletnich zaniedbaniach, niedofinansowaniu, nepotyzmie i karierowiczostwie.

W przekonaniu, że policjant może być bezkarny. W niedobrym nawyku, że szefowie

bronić będą jego bezprawne czyny dla dobra własnej kariery.

Dlatego też wiele spraw zamiata się pod dywan. Funkcjonariusz karany jest dyscyplinarnie zwykle dopiero wtedy, gdy jego ewidentne przestępstwo (lub rażące naruszenie dyscypliny służby) ujrzy światło dzienne, rozdmuchają to „pismaki”.

Wybaczcie mi Państwo to określenie. Powinnam napisać „dziennikarze”, ale zbyt często pracownicy mediów gonią za tanią sensacją, nie bacząc na konsekwencje napisanych i powiedzianych informacji.

Publicznie feruje się wyroki, w pośpiechu znajduje winnych, zanim jeszcze zostanie zakończone postępowanie wewnętrzne.

Jedną z wielu przyczyn fatalnego stanu polskiej policji jest także (według mnie) brak zasad zachowania tajemnicy służbowej i państwowej. Na porządku dziennym jest naruszanie (ujawnianie) tej tajemnicy, która, co do zasady, powinna być fundamentem funkcjonowania wszystkich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa i ludzi.

Także (co można wyczytać we wspomnianych powieściach) zaniedbania wynikają z chęci podniesienia statystyk. Te zaś od lat są naciągane, nawet fałszowane.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Wreszcie genezy tej tragedii upatruję w specyficzne zarządzania policją. Idąc od góry, czyli od ministra spraw wewnętrznych (i administracji) oraz osoby komendanta głównego, poprzez komendanta wojewódzkiego oraz miejskiego, skończywszy na osobach stojących na czele wrocławskich komend dzielnicowych.

Najogólniej rzecz ujmując, przyczyny tego okrutnego zabójstwa widzę w polityce kadrowej, sposobie rekrutacji, badania kandydatów do służby oraz badań okresowych.

Odrębny, choć niezwykle istotny czynnik owych zaniedbań to finanse. Środki budżetowe, jakimi dysponuje policja. Sposób ich rozdysponowania, stworzone precedensy.

Po co? Dlaczego?

By tacy mali, małostkowi ludzie (nazwijmy rzecz po imieniu, acz dosadnie: szubrawcy) jak gen. Szymczyk mogli robić polityczno-finansowe kariery.

Uważam, że PIS zdemolowało nie tylko bezpieczeństwo zewnętrzne, ale i wewnętrzne. To głównie ta partia pociągnęła za spust. (Pod wyższą tezę podpisuję się z całą świadomością ewentualnych konsekwencji).

Niektóre aspekty tych mechanizmów można wyczytać w także w *Exodusie*, trzecim tomie mojej trylogii „Tajne blizny. O czym milczę od lat” traktującej o kobietach w służbach specjalnych, także w *Garniturze*, *Sznurze* i niewydanej jeszcze powieści *Glina a złodziej*.

Znaczna część akcji tych powieści oparta jest wszak na faktach oraz naszych obserwacjach.

Zacznijmy od generała Szymczyka. Nie będę odosobniona w poglądzie, że ten człowiek to miernota, pazerny na kasę i zaszczyty kariery. Ślepo i tępo wykonujący partyjne polecenia. Tak „prawy i sprawiedliwy” jak koordynator służb (Kamiński) i resortowy minister (najpierw Błaszczak potem Brudziński, Macierewicz, Wąsik i inni). W normalnym kraju poszedłby siedzieć za przewinienia dużo mniejszej wagi. Mało tego, w majestacie obowiązującego prawa zostałyby zdegradowany oraz pozbawiony stanowiskowych przywilejów. On i podlegli mu komendanci.

Nadmienię rzecz dla mnie oczywistą; człowiek

prawy i honorowy, czego można wymagać od generała zajmującego tak wysokie resortowe stanowisko, natychmiast podałby się do dymisji.

Teraz ową dymisją jest natomiast „chwalebne” odejście na resortową emeryturę. Z tego tytułu pobranie kilkusettyśięczonej odprawy oraz oczekiwanie comiesięcznego wpływu na konto kwoty co najmniej 15 tys. PLN. Zachowanie stopnia oraz związane z tym apanaże do końca życia. Mieszkanie służbowe w Warszawie i inne generalskie przywileje.

To samo dotyczy komendantów wojewódzkiego i miejskiego. Żaden z nich nie ma sobie nic do zarzucenia. Z podniesioną głową, z ironicznym uśmiechem na ustach odchodzą na emeryturę.

*

Etos policji, służby? Zapomnij!

Kogo to obchodzi?

Policją współrządzą pełne leni i krzykaczy związki zawodowe NSZZ Policjantów. Jak, cholera, w III Rzeszy. Od nich wymaga się jedynie posłuszeństwa wobec PIS.

Ale po kolei. (Nadmieniam, że poniższe opracowałam na podstawie danych uzyskanych jedynie z mediów. Do rzetelności tychże nie mam natomiast zaufania).

Do morderstwa dwóch wrocławskich policjantów doszło miej więcej tak:

Dzielnica Wrocław Fabryczna

Jest list gończy, sądowy nakaz doprowadzenia do odbycia kary więzienia skazanego sędownie Maksymiliana F.

Postępowanie prowadzi wydział PG innej wrocławskiej dzielnicy – KD Wrocław Krzyki.

„Patrolówka” (dwóch młodych umundurowanych funkcjonariuszy wydziału prewencji KD Wrocław Fabryczna) podjeżdża oznakowanym radiowozem (wyposażonym w szybę odgradzającą tylne siedzenie od przednich oraz pozbawionym możliwości otwierania tylnych drzwi z wewnątrz) pod mieszkanie Maksymiliana F.

Policjanci zatrzymują go, skuwają kajdankami z przodu.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Co najważniejsze: nie przeszkują. (Ten aspekt powinno wyjaśnić postępowanie wewnętrzne oraz prokuratorskie. Minuta po minucie. W jego trakcie powinno się wyjaśnić, jak to się stało, że zatrzymany miał przy sobie broń palną).

Dlaczego tak postąpili? Ba!

- Nie pomyśleli, myśleli inaczej.

- Nie było rozkazu.

- Spieszyło im się.

- MF poddał się bez walki, zaskoczony wielce samym faktem odnalezienia go po tym adresem.

- Nie przygotowano gruntu pod zatrzymanie przestępcy, nie dokonano dodatkowych ustaleń (np. czy posiada broń palną, jakie ma zamiary, i inne. Pominięto informacje zawarte w mediach społecznościowych).

- RUTYNA! (Policjanci mogli stwierdzić, że to jest zwykle zatrzymanie. „Co to dla harcerza? Prosta czynność. Bułka z masłem”),

- Nie zostali przeszkoleni!!! (Kursy policyjne kończyli być może korespondencyjnie albo dopiero czekali na szkołę, szkolenie, kurs).

- Nie ma ludzi.

Na ulicę wysyła się policjantów nie przeszkolonych, z krótkim stażem, bez wsparcia i nadzoru doświadczonych funkcjonariusza.

Przyjmuje się ludzi „z łapanek”, po łebkach traktuje się badania psychiatryczne i psychologiczne. Zatrudnia się młodych funkcjonariuszy z tatuażami (dziarami)!!!, kółkami.

(Tajemnicą poliszynela jest, że w procesie rekrutacji nie sprawdza się przeszłości, konksji, epizodów zdrowotnych, rodziny. Zero wywiadu środowiskowego. Jeszcze trochę, a kadrowcy będą stać pod ZK i tam rekrutować. Zgroza!!!).

Zatrzymany ma być przewieziony na przesłuchanie (i do PDOZ?) na Krzyki (11 kilometrów przez miasto).

Oznakowany radiowóz jest potrzebny, także obsługujący go funkcjonariusze. Interwencje, kradzieże, wypadki. Wożenie kolegów i odebranie przerywy na siku. Dzielnica duża, personelu mało. Kto dostaje to zadanie? Funkcjonariusze sekcji kryminalnej (!!!) po cywilnemu, mający do dyspozycji „cywilny”, nieoznakowany radiowóz. (Takie praktyki w tej dzielnicy od lat są na porządku dziennym).

Moja kolejna ocena: Komentant to leser i karierowicz. Wszystko wypycha na zewnątrz, byle nie musiał samodzielnie podejmować decyzji. Najważniejsze są dla niego statystyki i wysoki wskaźnik wykrywalności.

Uwaga: Na recepcji KD Wrocław Fabryczna siedzi osoba po cywilnemu, która odsyła interesantów w cholere. Nad nią wisi plakat zachęcający do wstępowania w szeregi narodowej policji. Jest tam brudno, śmierdzi, petenci zaś, w tym ofiary przestępstw, czekają wiele godzin na Godota i zmiłowanie.

Dwaj doświadczeni funkcjonariusze wydziału kryminalnego przejmują zatrzymanego. Nie przeszukują go, bo po co?

Ufają swoim młodszym kolegom.

Jest zima, zatrzymany ma na sobie grubą odzież wierzchnią. Pod nią (gdzie dokładnie?) broń czarnoprochową. Duży colt, na który nie trzeba mieć pozwolenia. (To nie igła! Spora spluwa).

Jadą w kierunku KD Wrocław Krzyki. Zatrzymany siedzi sobie wygodnie z tyłu, nadal skuty kajdankami z przodu.

W takich przypadkach, gdy transport zatrzymanego odbywa się w aucie „cywilnym”, bez szyby, jak też z możliwością wyjścia z auta pasażera zajmującego tylne siedzenie, jeden policjant powinien go eskortować (pilnować), siedząc obok. Wtedy kierujący pojazdem może odpowiednio zareagować.

Korek komunikacyjny, jak zawsze o tej porze we Wrocławiu. W pewnym momencie auto staje.

Zatrzymany wykorzystuje okazję, wyciąga broń zza pazuchoy, strzela (z odległości około 30 cm) w tyły głów siedzących z przodu policjantów. Rani śmiertelnie, właściwie zabija dwie osoby. Z auta wychodzi normalnie, ucieka. Kajdanki otwiera spinaczem, agrafką, szpilką, czymkolwiek...

Proste?

Cała Polska jest poinformowana, alerty, pierdoły. Bo już tego nie da się ukryć, zamieść pod dywan. Przepychanki kompetencyjne, szum medialny.

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Kto jest winien?

W sumie – wszyscy. Każdy po kolei „dał ciała” (proszę mi wybaczyć kolokwializm). Najbardziej ci młodzi funkcjonariusze z patrolówki. Ale czy tylko oni? Kryminalni. Kadry. Komendanci.

Teraz koniecznie trzeba dociec sedna i przyczyny.

Uwaga: Przecież operacyjni funkcjonariusze wydziału kryminalnego nie są od transportowania lumpów (zatrzymanych, podejrzanych)! Litości!

*

Podobne praktyki trwają od lat. W taki sposób działano na Fabrycznej już wtedy, gdy pracował tam (służył) pierwowzór aspiranta Tomasza Stopińskiego, bohatera trzech moich powieści.

Pieniądze idą na premie dla kumpli. A powinny zostać przeznaczone na szkolenia, wyposażenie, godne uposażenie. Takie, by nikomu nie przyszło do łba zadawać się z szubrawcami ani dorabiać na boku, brać łapówki...

*

Zawieszono tych dwóch z patrolówki. Komendant Wojewódzki podał się nie do dymisji, a do zasłużonej emerytury. I szafa gra!

A to Polska (policja) właśnie. Kował zawinił, Cygana powiesili. Tu: zastrzelili.

Aneta Wybieralska

Ad vocem

ZA DAWNEJ POLICJI (ORAZ MO), gdy ten zawód cieszył się ogromnym szacunkiem obywateli, ponieważ każdy funk-

cjonariusz rzetelnie wykonywał swoje obowiązki w dbałości o ład i porządek publiczny (co istotne, zawsze pod nadzorem doświadczonych funkcjonariuszy), to znaczy przed rokiem 1990 i potem, może do roku 2005, przy zaistnieniu podobnych zdarzeń, systematycznie „sugerowano” złożenie raportu o przejście na emeryturę.

Każdy funkcjonariusz milicji/policji mający odpowiednie kwalifikacje oraz predyspozycje, kierowany był po kilku latach służby w podstawowych ogniwach formacji do szkoły oficerskiej (przedtem kilkumiesięcznej podoficerskiej).

Po powrocie do rodzimej jednostki lub innej „czeladnikował” na różnych poziomach dowódczych (np. jako komendant posterunku, kierownik referatu, sekcji itp.).

Przełożeni takiego oceniali, sprawdzali, testowali. Tym samym oficer zdawał (lub nie) egzamin z zakresu posiadania naturalnych predyspozycji do kierowania zespołami osobowymi, zadatków na dobrego fachowca w określonej dziedzinie oraz zarządzania danym obszarem.

Szedł w górę. Awansował na zastępcę naczelnika, naczelnika w RUSW, potem (zauważony) szedł do WUSW/KWP. Tam służył krótko jako podległy komuś, wdrażał się w dany obszar, nabierał doświadczenia pod nadzorem specjalisty. Wkrótce awansował na zastępcę naczelnika, kierownika, potem naczelnika.

Następnie na zastępcę szefa WUSW lub KWP albo komendanta.

Nigdy nie zdarzał się spektakularny przeskok z szefa RUSW lub KPP na zastępcę szefa WUSW/KWP czy też, jak w przypadku gen. Szymczyka i innych, od razu na komendanta KWP. To samo dotyczy obsadzania „swoimi” stanowisk w KGP.

To nie powinno się zdarzyć.

MM

Nazwisko autora komentarza – emeryta resortu spraw wewnętrznych, znane Redakcji



Na 70. rocznicę śmierci Juliana Tuwima

[Julian Tuwim – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)

Smierdziel.

Poszedł smierdziel do ogrodu
I stwierdził,
Że się ktoś dopuścił smrodu,
Bo smierdzi.

Stanął smierdziel, żeby fakt ten
Ustalić
I coś w związku z tym nietaktem
Uchwalić.

Więc się smierdziel zebrał licznie
W drzew cieniu,
Protestując energicznie
W imieniu.

Potym ruszył po ogrodzie
Pochodem,
Krzyżąc: „Hańba! Precz, narodzie,
Ze smrodem!”

Krzyczał, ryczał, ducha sławił
(Nie ciała),
Ale gdzie się tylko zjawił --
Smierdziało.

Z tego morał się wywodzi
Dla wielu:
Nie protestuj, gdy sam smrodzisz,
Smierdzieliu.

111 osób zmarło po interwencjach policjantów.

111 zgonów po interwencji policjantów. "Polska policja stała się zagrożeniem" (wyborcza.pl)

Ludzie giną na komisariatach policji. Od postrzałów, ataków paralizatorem, chwytów za szyję. A śledztwa przeciwko policjantom są umarzane jedno po drugim.

Katarzyna Jaroch

SEBASTIAN MIAŁ 32 LATA. 23 czerwca 2021 r. rano policjanci przyszli do jego domu. Przewieźli Sebastiana na komisariat, mimo że był pod wpływem alkoholu. Rodzina dowiedziała się później, że zasłabł podczas czynności wykonywanych przez policjantów. – Zwlekano z wezwaniem karetki aż trzy i pół godziny. O 17.25 stwierdzono zgon – mówi siostra zmarłego. – Dopiero po śmierci pokazały się siniaki na jego skórze. Tłukli go jak worek treningowy – dodaje. Śledztwo o nieumyślne spowodowanie śmierci przez policjanta prowadziła Prokuratura Okręgowa w Siedlcach. Nie stwierdziła związku pomiędzy zgonem a działaniami policji.

ŻYRARDÓW, 2020 R. Około godz. 21 policja została wezwana do awantury domowej. Funkcjonariusze nie mieli kamer na mundurach, więc przebieg tego, co wydarzyło się chwilę później, znamy tylko z ich relacji. Nie mieli też paralizatora, bo nie przeszkolono ich z tego, jak go używać. Mieli pistolety. Weszli do mieszkania, w którym trwała kłótnia między partnerami. Kobieta miała nie reagować na polecenia funkcjonariuszy. Z ich relacji wynika, że była agresywna. Miała

rzucić się na nich z dwoma nożami, więc została postrzelona. Zmarła. Śledztwo w sprawie policjanta, który strzelał, zostało umorzone. Historii tego typu jest więcej.

Ustaliliśmy, że od grudnia 2018 r. do dziś w wyniku interwencji policji zmarło przynajmniej 111 osób.

Tyle spraw z całej Polski w tych latach prowadziło Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zmarli po interwencji policji, prokuratury umarzają śledztwa

Śmierć 25-letniego Igora Stachowiaka wstrząsnęła opinią publiczną. 15 maja 2016 r. nad ranem wracał z imprezy. Na wrocławskim rynku zatrzymali go policjanci. Pomylili go z mężczyzną poszukiwanym za handel narkotykami. Policjanci już wtedy użyli wobec Igora paralizatora i przyduszali go za szyję. Na komisariacie łącznie sześciu policjantów brało udział w próbie obezwładnienia go. Igor Stachowiak zmarł, kiedy przyciskali go do podłogi. Czterech policjantów zostało skazanych za przekroczenie uprawnień i znęcanie

się. Osobne śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci zostało umorzono. Skargę kasacyjną wniósł m.in. RPO Adam Bodnar. Oddalił ją Sąd Najwyższy.

Cała Polska widziała na nagraniu pokazanym w reportażu TVN 24, jak w łazience we wrocławskiej komendzie policji funkcjonariusze torturowali Stachowiaka paralizatorem. Na nagraniu słychać, jak jeden z nich mówi: „Wyje... na niego całą baterię”.

BARTOSZ ZMARŁ W LUBINIE 5 SIERPNI 2021 R. Był pod wpływem narkotyków. Policję wezwała jego matka, która szukała pomocy dla syna pobudzonego od kilku dni środkami odurzającymi. Doszło do półgodzinnej szarpaniny mężczyzny z czwórką policjantów. Filmy nagrane przez świadków pokazują, jak policjanci przyduszają chłopaka do ziemi. Ten kilka razy traci i odzyskuje przytomność. Pod koniec przyjeżdża pogotowie, a ratowniczka zezna później, że Bartosz w momencie ich przyjazdu już nie żył.

Czy policjanci przyczynili się do jego śmierci? To najważniejsze pytanie, na które musi odpowiedzieć śledztwo Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Ale rodzina zmarłego złożyła w prokuraturze doniesienie także w sprawie mataczenia policji. Kobieta twierdzi, że nagrywała całe zdarzenia te-

lefonem. Gdy powiedziała o tym policjantom, ci przyjechali do jej domu. Funkcjonariusze z Lubina bez prokuratorskiego nakazu zabrali telefon, którym matka nagrywała interwencję. Jej szwagierce ktoś z policji wykręcił rękę i też zabrał telefon. Śledztwo w sprawie mataczenia zostało umorzone.

[Marcin Reznerowicz](#), Szymon Komorowski, Rafał Lorek, [Łukasz Łagiewka](#), [Dmytro Nikiforenko](#), Cyprian Pindak, [Mateusz Gerietz](#) to inne ofiary policji. Informacje o ich tragicznej śmierci obiegły całą Polskę.

Przynajmniej 111 interwencji policji zakończonych śmiercią w ciągu pięciu lat

NIE WSZYSTKIE SPRAWY BYŁY TAK GŁOŚNE i tylko nieliczne miały swój finał w sądzie. Dotarliśmy do dokumentów z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Wynika z nich, że jeszcze przed rozpoczęciem kadencji przez dr. hab. Marcina Wiącka, od grudnia 2018 do czerwca 2021 r. - a więc te dane nie obejmują tak głośnych spraw jak śmierć Igora Stachowiaka - biuro zajmowało się 33 przypadkami interwencji policji, które zakończyły się śmiercią. Od momentu gdy Marcin Wiącek rozpoczął kadencję jako RPO, a więc od 23 lipca 2021 r., jego biuro podjęło 78 spraw w związku ze zdarzeniami, z których okoliczności wynika, że w związku z działaniem lub zaniechaniem funkcjonariusza policji podczas pełnienia obowiązków służbowych mogła nastąpić śmierć człowieka.

- Należy podkreślić, że sprawy te zostały podjęte prawie wyłącznie z własnej inicjatywy rzecznika, przede wszystkim na podstawie informacji o zdarzeniach nadzwyczajnych przekazywanych rzecznikowi z Komendy Głównej Policji lub - sporadycznie - na podstawie sygnałów w mediach. Także sporadycznie sprawy takie są podejmowane na podstawie indywidualnych wniosków obywateli - informuje Anna Kabulska z zespołu prasowego Biura RPO. - W 32 z 78 spraw czynności rzecznika zostały już zakończone, pozostałe są w dalszym ciągu prowadzone - dodaje. Przynajmniej pięć przypadków śmierci po in-

terwencji policji wydarzyło się na terenie województwa mazowieckiego. Brali w nich udział policjanci z Warszawy, Pruszkowa, Piaseczna, Łochowa i Żyrardowa. W każdym z nich prokuratorskie śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci przez policjantów zostało umorzone.



- Te liczby mówią o niezwyklej eskalacji opresyjnych zachowań policji, jej złym przeszkoleniu i nieumiejętności podejmowania interwencji

- komentuje dr Hanna Machińska, prawniczka i zastępczyni rzecznika praw obywatelskich w latach 2017-2022. - Panuje przekonanie, że funkcjonariuszom nie spadnie włos z głowy i mogą działać tak, jak widzieliśmy podczas strajków kobiet. Biegli w tych sprawach przyznają, że nie widzą związku między śmiercią a zachowaniem policji. Śledztwa prokuratury są umarzane. Widać matactwo dowodowe i spójne działania policji oraz prokuratury, a na końcu również sądów - dodaje.

Dr Hanna Machińska: Policja stała się zagrożeniem

HANNA MACHIŃSKA MÓWI, że liczba 111 ofiar policji w tak krótkim czasie budzi przerażenie.

- Gdy rozpoczynałam pracę w Biurze RPO w 2017 r., było znacznie mniej przypadków zgonów. To znaczy, że eskalacja przemocy w policji rośnie - mówi. - Policja absolutnie nie jest przygotowana do podejmowania interwencji wobec osób, które mają zespół objawów pod wpływem psychostymulantów i mogą zachowywać się w sposób nieprzewidywalny. Również w przypadku innych osób interwencje policji są nacechowane niezwyklej opresyjnością.

Na podstawie zdjęć i filmów z interwencji policyjnych ocenia - i to z całą odpowiedzialnością, co podkreśla - że polska policja działa brutalnie i nieproporcjonalnie. - Zamiast po-

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

dejmować działania, żeby uspokoić osobę, funkcjonariusze ją obezwładniają, stosują chwytty, które w konsekwencji mogą prowadzić i często prowadzą do zgonu – komentuje dr Machińska.

Mówi też o matactwie oraz nagminnym umarzaniu śledztw wobec policjantów łączonych ze śmiercią osób, wobec których podejmowali interwencję.

Policja stała się zagrożeniem. Zamiast stać na straży porządku, dokonywała interwencji, które skończyły się śmiercią tak wielu osób – zauważa.

I dodaje: – Najważniejszym zadaniem dla ministra spraw wewnętrznych, który w trybie natychmiastowym musi przeprowadzić zmiany, jest przywrócenie dobrego imienia policji, które ta formacja utraciła. Minister sprawiedliwości powinien dokonać oceny każdej sprawy, w której doszło do umorzenia postępowania. Wszyscy ci funkcjonariusze, którzy dopuścili się tego typu działań, będą musieli ponieść odpowiedzialność. Umorzone postępowania muszą być wznowione – konkluduje.

Poprosiliśmy Komendę Główną Policji o komentarz w sprawie. Zapytaliśmy, ile postępowań wewnętrznych wszczęto w związku z ofiarami śmiertelnymi po interwencjach policji, a także czy w tych przypadkach analizowano przyczyny zgonów i prawidłowość zachowań policjantów. Czy po którymś z nich doszło do zmiany procedur dotyczących policyjnych interwencji? Na odpowiedzi czekamy.

5.12.2023

[Katarzyna Jaroch](#)



Janusz Maciej Jastrzębski

MORDY ZDRADZIECKIE

*Przed laty w Sejmie wódz Jarosław
Cisnął słowami zjadliwymi,
Zuracając się do części postów,
Że są mordami zdradzieckimi.
W dwudziestym trzecim roku, w grudniu,
Gdy się zjawiała nowa władza
I Kraj wiedziony ku przepaści
W ostatniej chwili zatrzymała;
Gdy na jaw wyszedł ogrom brudów
Wcześniej rządzących, ich niecności
Maską patriotyzmu kryte,
Do Patrii niby to miłości.
Tezy kim są ZDRADZIECKIE MORDY
Zostały w pełni potwierdzone:
To ci, co w Sejmie, w ławach siedzą,
W Sali Posiedzeń po prawej stronie!*



Szanowna Pani Posłanko! Szanowny Panie Pośle!

Już wkrótce, mamy taką nadzieję, nowy demokratyczny parlament przystąpi do wypełniania jednej z wyborczych obietnic zawartych i w dokumentach programowych Koalicji Obywatelskiej oraz Lewicy, jak również w umowie koalicyjnej tworzących nowy Rząd demokratycznych ugrupowań.

(A obiecaliście nam wprowadzenie rozwiązań przywracających prawa nabyte emerytów pobierających świadczenia na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, którą to obietnicę rozumiemy jako przywrócenie świadczeń bez jakichkolwiek, dyskryminujących nas przepisów).

Żeby wspomóc w jakiś sposób Pani (Pana) wysiłki, jako nieformalna grupa byłych pokrzywdzonych przez ustawy z 2009 i 2016 roku przygotowaliśmy niniejsze opracowanie, które powinno ułatwić Pani (Panu) pracę nad realizacją tej obietnicy.

Łączymy wyrazy szacunku

Tematyka dotycząca zabranych znacznych części rent i emerytur funkcjonariuszy i żołnierzy służb mundurowych oraz innych zagadnień związanych z tym środowiskiem.

Nowelizacje policyjnej ustawy o zaopatrzeniu w latach 2009 i 2016.

Obydwie ustawy noszą znamiona kodyfikacji stanowiącej o odpowiedzialności zbiorowej. Nie dotyczą w zasadzie emerytów i rencistów – żołnierzy MON (poza niewieloma wyjątkami – ustawa dotycząca wojska nie została zmieniona).

Ustawa z 2009 roku:

autorstwo Platforma Obywatelska; zmniejszyła przelicznik emerytalny dla emerytów mundurowych z 2,6% na 0,7% za każdy przepracowany rok służby w organach bezpieczeństwa państwa przed 1990 rokiem; TK swoim wyrokiem z 2010 uznał ustawę za zgodną z konstytucją; ETPCz wyroku nie wydał bo się

sprawą w ogóle nie zajął; wielu posłów PO, w tym Siemoniak, uważają tą ustawę za słuszną; tematem tej ustawy Platforma – w tym Donald Tusk – nie zajmuje się konkretnie, do dziś uważając, że wyrok wydany w 2010 przez TK (uznający ustawę za zgodną z konstytucją) załatwia sprawę. Ustawa z 2009 roku w porównaniu do ustawy z 2016 roku pozbawiła jej adresatów emerytów służb mundurowych blisko trzech czwartych ich świadczeń. Ustawa 2009 nie objęła emerytów i rencistów mundurowych, którzy znajdowali się w tzw. Zbiorze Zastrzeżonym – w tym czasie w owym zbiorze znajdowały się już tylko (raczej) byli pracownicy wywiadu – poprzednio był i kontrwywiad.

Na dziś o zmianie ustawy z 2009 roku nikt nic istotnego nie mówi. Wielu dopatruje się jedynie nawiązywania do niej w wystąpieniach Donalda Tuska podczas kampanii wyborczej 2023.

Dane uszczegóławiające – Trybunał Konstytucyjny, ETPCz, Z wyroku Trybunału Konstytucyjnego (fragmenty) z dnia 24 lutego 2010 r. Sygn. akt K 6/09* (Sentencja została ogłoszona dnia 10 marca 2010 r. w Dz. U. Nr 36, poz. 204. ZER-AM-0602/541/10).

<https://www.saos.org.pl/judgments/109664>

Fragmenty z uzasadnienia:

8.7. Z informacji, jakie Trybunał otrzymał a także, od dyrektora ZER MSWiA (sygn. ZER-AM-0602/541/10) wynika, że po zastosowaniu ustawy z 23 stycznia 2009 r. przeciętna wysokość emerytury w grupie funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa Polski Ludowej wynosiła w **styczniu 2010 r. 2558,82 zł.**

8.7.2 Przedstawione dane mają istotne znaczenie dla konstytucyjnej oceny analizowanego zarzutu wnioskodawców. W lutym 2010 r. przeciętna emerytura funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa Polski Ludowej była niższa od dotychczasowej o 346 zł i była w dalszym ciągu wyższa o 58% od przeciętnej emerytury w powszechnym systemie emerytalnym oraz wyższa prawie cztery razy od najniższej emerytury z FUS. Tylko w korpusie szerego-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

wych funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej, przeciętna emerytura była w styczniu 2010 r. nieco niższa (1499,64 zł) od przeciętnej emerytury w powszechnym systemie ubezpieczeń społecznych. Jak wiadomo jednak specyfiką każdej policji bezpieczeństwa jest to, że liczbowo dominują w niej funkcjonariusze korpusu oficerów. W korpusie oficerów młodszych emerytura funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa Polski Ludowej wynosiła w styczniu 2010 r. 2102,12 zł (poprzednio 2670,93 zł); w korpusie oficerów starszych – 3479,67 zł (4156,21 zł) oraz w korpusie generałów – 8598,43 zł (9578,41 zł). Zgodnie z pismem dyrektora ZER MSWiA z 5 lutego 2010 r.:

„Po zastosowaniu przepisów ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. wobec funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę w organach bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. – 7227 wypłacanych świadczeń nie uległo zmianie. Wynika to m. innymi z faktu, iż osoby, którym ponownie ustalono wysokość emerytury legitymowały się długim stażem służby, co pozwoliło na uwzględnienie dotychczas nie uwzględnionych okresów, które podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnej np.: okresów, o których mowa w art. 14 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), podwyższenia emerytury o 15% podstawy wymiaru z tytułu orzeczonego inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą. Nieuwzględnienie tych okresów, bądź częściowe ich uwzględnienie wynikało z art. 18 ust. 1 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), zgodnie z którym kwota emerytury bez uwzględnienia dodatków, zasiłków, nie może przekroczyć 75% podstawy wymiaru, a w przypadku podwyższenia emerytury o 15% podstawy wymiaru z tytułu orzeczonego inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą – 80% podstawy wymiaru.

Ponadto część świadczeniobiorców uprawnionych jednocześnie do emerytury i renty inwalidzkiej od 1 stycznia 2010 r. pobiera rentę inwalidzką, która jest świadczeniem korzystniejszym od przeliczonej emerytury”.

Ponadto z pisma tego wynika, że po do-

konaniu weryfikacji świadczeń na podstawie przepisów ustawy z 23 stycznia 2009 r. w odniesieniu do 589 świadczeń emerytalnych konieczne było ich podwyższenie do kwoty najniższej emerytury, to jest do 675,10 zł. **Ogółem ZER MSWiA wydał 38563 decyzje o ponownym ustaleniu wysokości świadczeń emerytalnych funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa Polski Ludowej (pismo z 23 lutego 2010 r., sygn. ZER-AM-0602/541/10).**

*

Z uzasadnienia ETPC z 2010 roku (fragment)

„...5. Po upadku komunizmu w Polsce Służba Bezpieczeństwa została rozwiązana na mocy ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa („ Ustawa z 1990 r.”), nowego organu odpowiedzialnego za wywiad i kontrwywiad. W tym czasie Służba Bezpieczeństwa składała się z około 30 tys. osób, w tym około 24 tys. funkcjonariuszy. Mogli oni zostać ponownie zatrudnieni przez Urząd Ochrony Państwa pod warunkiem uzyskania pozytywnego wyniku w postępowaniu kwalifikacyjnym, któremu zostało poddanych około 14 tys. oficerów. Ostatecznie stwierdzono, że 10 439 osób może uzyskać ponowne zatrudnienie, a 3 595 zostało ...zweryfikowane negatywnie...”.

*

Europejski Trybunał Praw Człowieka (fragmenty) Orzeczenie z dnia 14 maja 2013 r. w sprawie Adam Cichopek i inni przeciwko Polsce

W dniu 14 maja 2013 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał decyzję w trybie kontroli wstępnej (art. 35 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności), w której odmówił rozpatrzenia skarg Adama Cichopka (nr 15189/10) oraz 1627 innych osób (byłych funkcjonariuszy) wniesionych przeciwko Polsce. Skarżący wnosili o stwierdzenie naruszenia przez Rzeczypospolitą Polską szeregu przepisów Konwencji, w tym przede wszystkim art. 1 Protokołu nr Europejski Trybunał Praw Człowieka na podstawie art. 35 ust. 3 i 4 Konwencji uznał, iż wszystkie skargi są niedopuszczalne i je *en block* odrzucił.

Ustawa z 2016 roku, autorstwo PiS, ta usta-

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

wa przelicznik za wysługę lat w formacjach mundurowych (i jej komórkach) za lata 1944 – 1990 zniwelowała do wielkości 0,0%; poza tym ograniczyła maksymalną wysokość świadczenia do około 1800 zł netto – nie uwzględniając wysługi za lata pracy funkcjonariusza przed służbą i po służbie; określiła lata służby w okresie 1944 – 1990 jako służbę dla państwa totalitarnego;

USTAWA 2016 ZAJĄŁ SIĘ SĄD NAJWYŻSZY, który 16 września 2020 podjął uchwałę stanowiącą o konieczności indywidualnych ocen postępowania konkretnego funkcjonariusza. Jednym z głównych powodów zajęcia się tą ustawą było wstrzymywanie się TK przed zajęciem stanowiska (do dziś TK na ten temat milczy). Komunikat o uchwale SN https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Komunikaty_o_sprawach.aspx?ItemSID=392-b6b3e804-2752-4c7d-bcb4-7586782a1315&ListName=Komunikaty_o_sprawach

OD TEJ CHWILI, czyli od września 2020 (uchwały SN), Sądy Okręgowe w kraju ruszyły w orzekaniu skarg emerytów i rencistów, którym zmniejszono renty i emerytury (efekt ustawy 2016). Z tego powodu, że uchwała SN z września 2020 nie stanowi dla wielu sędziów podstawy do podobnej linii orzeczniczej wydawane wyroki są skrajnie różne (nawet w bardzo podobnych sytuacjach).

ZAKŁAD EMERYTALNO-RENTOWY MSWiA w każdym przypadku składał apelację do Sądów Apelacyjnych, które ferowały także diametralnie różne orzeczenia-wyroki. Jest kilka SO i SA, które w zdecydowanej większości wydają w sprawach z obszaru tej tematyki, wyroki niekorzystne dla skarżących.

*

Andrzej Rozenek, członek grupy, która zgłosiła projekt zmiany ustawy dezubekizacyjnej z 2016 pod koniec kadencji Sejmu 2015-2019 (jako projekt obywatelski poparty podpisami ok 250 tys. osób) oraz już jako poseł na początku kadencji 2019-2023

„Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Woj-

skowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin” wpłynął do Sejmu -16 grudnia 2019

Wpłynęło stanowisko rządu -25 czerwca 2020

Treść druku sejmowego nr 100 <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/druk.xsp?nr=100>

Projekt w obu przypadkach nie przeszedł.

Zawiera – w wielkim skrócie – zmianę w wysokości przelicznika za każdy przepracowany rok w służbie i jest to przelicznik 1,3%.

W zasadzie z przelicznikiem tej wysokości nie zgadza się środowisko rencistów i emerytów mundurowych. Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych swojego stanowiska w tej sprawie nie zaprezentowała jednoznacznie.

[Zmiany przedstawione w projekcie nie cofają i nie obejmują zmian związanych z ustawą 2009 a jedynie tych dokonanych ustawą 2016. Przyjęto, że wyrok TK z 2010 sprawę załatwia.](#)

*

Poparcie Lewicy

Współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty był uprzejmy zawiadomić środowisko rencistów i emerytów dotkniętych ustawami represyjnymi (mundurowych) o podpisanym porozumieniu między „lewicą a stowarzyszeniem”. Istotą „porozumienia” jest stwierdzenie, że Lewica nie wejdzie do żadnego rządu, w którym prawa nabyte nie wrócą do służb mundurowych (czyli mowa o odwołaniu ustawy 2016 r).

<https://lewica.org.pl/aktualnosci/8640-ustawa-represyjna-lewica-nie-wejdzie-zadnego-rzadu-w-ktorym-prawa-nabyte-nie-wroca-do-sluzb-mundurowych>

*

Podczas konferencji zorganizowanej w Senacie 19 grudnia 2022 przedstawiciele partii opozycyjnych podpisali tekst deklaracji, w której znalazły się też takie słowa: „...*deklarujemy, że zrobimy wszystko by cofnąć skutki ustawy z 16 grudnia 2016 odbierającej emerytom mundurowym należne im świadczenia*”.

[Deklaracje podpisali w imieniu partii i stowa-](#)

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

rzyszeń:

Koalicja Obywatelska -Tomasz Siemoniak; Wiosna - Hanna Gil-Piątek; Nowa Lewica - Krzysztof Śmiszek; Polskie Stronnictwo Ludowe - Jakub Stefański; Koalicja Obywatelska - Witold Zembaczyński; Koalicja Obywatelska - Katarzyna Piekarska; Zieloni - Wojciech Kubelewski; PPS - Jakub Żabiński; Unia Pracy - Waldemar Witkowski; Andrzej Rozenek; <https://fb.watch/hv-hvk46N/>

Dane uszczegóławiające (uzasadnienie projektodawcy, Sąd Najwyższy, SEiRP

To z projektu ustawy grudniowej – z 16 grudnia 2016 przewidywania: jest to część dokumentu „Ocena skutków regulacji”, który przewidywał, ilu osobom ukradną świadczenia, ile zaoszczędzą itp.

PODMIOTY NA KTÓRE ODDZIAŁUJE PROJEKT Oceniono, że ustawą zostanie objęte co najmniej 32,5 tys. osób w wyniku czego świadczenie emerytalno-rentowe tych osób zostaną obniżone (świadczeniobiorcom Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, będącymi byłymi funkcjonariuszami pełniącymi służbę na rzecz totalitarnego państwa lub pozostałymi po nich rencistami rodzinnymi).

WPLYW NA RYNEK PRACY Projektowana ustawa nie będzie miała znaczącego wpływu na rynek pracy. Osoby objęte projektowaną ustawą w większości są w zaawansowanym wieku, w związku z czym mimo zmniejszenia swoich dochodów, zdaje się iż nie będą poszukiwały dodatkowego zatrudnienia.

Oszacowanie skutków finansowych projektowanej ustawy w zakresie zmniejszenia środków z budżetu państwa na wypłatę policyjnych emerytur, rent inwalidzkich i rent rodzinnych

A	B	C	D	E	F
Świadczenia pobierane	Liczba osób, których emerytury zmniejszono w wyniku ustawy dezubekizacyjnej	Łączne miesięczne wydatki na ich świadczenia zł	Łączne miesięczne wydatki na ich świadczenia po wejściu w życie projektowanej ustawy zł	Różnica między kolumną C i D zł	Roczne zmniejszenie kosztów (12 razy kolumna E) (z uwzględnieniem waloryzacji 100,73%) zł
EMERYTURY	18.639	61.183.333,65	35.544.069,80	25.639.263,85	307.671.166,20 (309.917.165,71)
RENTY INWALIDZKIE (osób, których emerytury zostały zmniejszone)	4.198	14.147.851,21	6.273.303,69	7.874.547,52	94.494.570,24 (95.184.380,60)
RENTY RODZINNE (po osobach po osobach, których emerytury zostały zmniejszone)	9.269	27.361.388,81	15.639.700,88	11.721.687,93	140.660.255,16 (141.687.075,02)
RAZEM	32.106	102.692.573,67	57.457.074,37	45.235.499,30	542.825.991,60 (546.788.621,33)

Z uchwały Sądu Najwyższego (fragment) skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2020 r., Sygn. akt III UZP 1/20

<https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/OrzeczeniaHTML/iii%20uzp%201-20.docx.html>

(Ciąg dalszy na stronie 17)

(Ciąg dalszy ze strony 16)

(fragment)

37. Po upadku komunizmu w Polsce Służba Bezpieczeństwa została rozwiązana na mocy ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa (Dz.U. z 1990 r. Nr 30, poz. 180). Zgodnie z art. 131 tej ustawy, z chwilą zorganizowania Urzędu Ochrony Państwa, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zostali z mocy prawa zwolnieni ze służby. To rozwiązanie dotyczyło także funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy do dnia 31 lipca 1989 r. byli funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze mogli być ponownie zatrudnieni pod warunkiem uzyskania pozytywnego wyniku w postępowaniu kwalifikacyjnym, któremu **poddano około 14.000 oficerów. Ostatecznie stwierdzono, że 10.439 osób może uzyskać ponowne zatrudnienie a 3.595 zostało zweryfikowanych negatywnie i nie otrzymało ponownego angażu.** Prawne ramy tego procesu regulowała uchwała Rady Ministrów Nr 69 z dnia 21 maja 1990 r. w sprawie trybu i warunków przyjmowania byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa do służby w Urzędzie Ochrony Państwa i w innych jednostkach organizacyjnych podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz zatrudniania ich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (MP z 1990 r. Nr 20, poz. 159).

*

Opracowanie SEiRP (w całości)

Ustawa represyjna – statystyki sądowe (na dzień 30 czerwca 2023) Źródło SEiRP (Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych)

<https://seirp.pl/info-dla-osob/ustawa-represyjna-statystyki-sadowe/ustawa-represyjna-statystyki-sadowe-30-czerwca-2023/>

Niżej wymienione tabele publikujemy na stronach 12 i 13 OBI - przypis. JKK.

Tabela nr 1 – sądy okręgowe – statystyka za I półrocze 2023 roku – do 30 czerwca 2023 roku

POWYŻSZE ZESTAWIENIE POKAZUJE, że ciągle głównym problemem jest liczba spraw zalegających w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Od paru lat na stronie ZG SEiRP i w Biuletynie

Informacyjnym publikujemy statystyki sądowe dotyczące spraw ze skarg na decyzje Dyrektora ZER MSWiA obniżające emerytury/renty na podstawie ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. toczących się w sądach okręgowych i apelacyjnych. Te sprawy, degradujące życie naszych Koleżanek i Kolegów, toczą się w powolnym tempie, głównie z tego względu, że do ich rozpatrywania skierowano niewystarczającą liczbę sędziów. Dotyczy to w szczególności Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie. W sądach okręgowych pozostaje do rozpatrzenia ponad 8500 spraw. Dalszy komentarz pod kolejnymi tabelami.

*

Tabela nr 2 – sądy apelacyjne – statystyka za I półrocze 2023 roku – do 30 czerwca 2023 roku

MIMO, ŻE SĄDY APELACYJNE w I półroczu 2023 roku rozpatrzyły ponad trzy tysiące spraw, to do rozpatrzenia pozostaje ponad 5 tysięcy spraw, a po uwzględnieniu 8500 spraw zalegających w sądach okręgowych, łącznie pozostaje 13 500 spraw. Całe posumowanie statystyki pod kolejną tabelą.

Tabela nr 3 – sądy apelacyjne – statystyka za lata 2019 – do 30 czerwca 2023 roku

Z NASZYCH WYLICZEN opartych na prezentowanych zestawieniach statystycznych za lata 2019-2023 wynika, że do 30 czerwca 2023 roku sądy apelacyjne załatwiły 8368 spraw, z czego w 6948 przypadków oddalono apelacje / oceniamy, że około 90 procent to apelacje ZER MSWiA/, natomiast w 588 przypadkach uchylono lub uchylono i przekazano do sądu I instancji. Według stanu na 30 czerwca 2023 roku w sądach apelacyjnych pozostawało do rozpatrzenia 5013 spraw i ciągle wpływają nowe sprawy.

REASUMUJĄC, DO SĄDÓW APELACYJNYCH trafiło dotychczas 13 381 spraw. Biorąc pod uwagę, że w sądach okręgowych pozostaje jeszcze 8535 spraw, to w sądach obu instancji rozstrzygnięto lub oczekuje na rozstrzygnięcie około 22 tysięcy spraw. Niestety w tej liczbie mieści się około 8 tysięcy spraw eufemistycz-

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

nie określanych jako inne rozstrzygnięcie. Niestety ten eufemizm oznacza, że skarżący nie doczekał rozstrzygnięcia /zmarł/. W dużym zaokrągleniu można powyższe zestawienia podsumować stwierdzeniem, że po 6 latach prawie jedna trzecia doczekała rozstrzygnięcia /w większości przypadków pozytywnego dla skarżących//. Ponad jedna trzecia /około 40 procent/ czeka na rozstrzygnięcie. I niestety jedna trzecia nie doczekała jakiegokolwiek rozstrzygnięcia, odchodząc do metafizycznego wymiaru świata.

SKORO TAK JAK WSKAZALIŚMY w sądach okręgowych pozostaje do rozpatrzenia ponad 8500 spraw, a przed sądami apelacyjnymi ponad 13 tysięcy, zatem jeżeli decydenci nie poprawią obsady w tych sądach, potrzeba jeszcze nie mniej niż trzech lat aby zakończyć operację „dezubekizacja”. Wówczas to statystyka odnotuje w pozycji „inne załatwienie sprawy” liczbę zbliżoną do 15 tysięcy czyli połowy skarżących. Jak można skomentować dlaczego nawet 6 lat nie wystarczyło, żeby sądy uporały się z tymi sprawami. Pisaliśmy o tym, dlaczego tak się dzieje. Musimy po raz kolejny przypomnieć najważniejsze przyczyny.

PRZYCZYNA PIERWSZA – to sześćioletnia obstrukcja zafundowana nam przez Trybunał Konstytucyjny, a w ślad za tym długotrwałe zawieszenia postępowań sądowych usprawiedliwiane oczekiwaniem na wyrok TK. Przyczyna druga, ale jeszcze ważniejsza, to intencjonalne niewykonanie założeń zapisanych w ocenie skutków regulacji przyjętej w szemranych warunkach niekonstytucyjnej ustawy. Już w opinii Ministerstwa Sprawiedliwości z 13 września 2016 roku / DL-IX-454-470/16 //M dot. DP-WL-0231-7/2016/ES oszacowano wydatki konieczne na realizację tej ustawy wprowadzenie proponowanych regulacji wygeneruje wzrost wpływu spraw ubezpieczeniowych do sądów warszawskich zarówno w I, jak i II instancji, co wiąże się z koniecznością zapewnienia środków finansowych na minimum: 30 etatów sędziowskich (25 w SO i 5 w SA). 15 asystenckich (12 w SO i 3 w SA) oraz 74 nowe etaty urzędnicze (62 etaty w SO i 12 etatów w SA).

ZAŁOŻENIA PRZEDSTAWIONE W OPINII zostały wpisane do budżetu państwa na 2018 rok, o czym m. in. informował podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Piebiak /ten sam Łukasz Piebiak podpisał również wskazaną wyżej opinię/ w odpowiedzi datowanej 6 lutego 2018 roku na interpelację nr 18490 w sprawie kosztów utworzenia i funkcjonowania sekcji do spraw odwołań od decyzji dezubekizacyjnych, cytujemy: „Istotne jest jednak, że aby nie dochodziło do opóźnień przedmiotowych postępowań z dniem 1 stycznia 2018 r. na podstawie zarządzenia Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 grudnia 2017 r. utworzona została Sekcja ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa w XIII Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie. Zgodnie ze stanowiskiem Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie stałą obsługę sekcji stanowić będą 2 etaty sędziowskie, 1 etat asystencki, 10 etatów urzędniczych oraz 1 etat obsługi, a do orzekania w sekcji delegowani zostaną wszyscy sędziowie z całego pionu pracy i ubezpieczeń społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie.

PONADTO, z uwagi na przewidywany znaczny wzrost wpływu spraw ubezpieczeniowych w części 15 ustawy budżetowej „Sądy powszechne” na 2018 r. zostały zabezpieczone środki finansowe na utworzenie od dnia 1 stycznia 2018 r. 30 dodatkowych etatów sędziowskich (5 Sąd Apelacyjny w Warszawie, 25 Sąd Okręgowy w Warszawie), 15 etatów asystenckich i 74 etatów urzędniczych. Ustawa budżetowa na 2018 r. została podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 30 stycznia 2018 r.

WSKAZANIA PRZY TYM WYMAGA, że zgodnie z informacją przedstawioną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie oszacowanie kosztów utworzenia i funkcjonowania sekcji będzie możliwe po faktycznym przydzieleniu etatów i ich obsadzeniu przez nowozatrudnione osoby na stanowiskach sędziowskich, asystenckich

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

oraz urzędniczych.

Należy mieć także na uwadze, że zasadność funkcjonowania ww. sekcji poddawana będzie w Ministerstwie Sprawiedliwości bieżącej analizie i wraz z załatwieniem przewidywanego wpływu spraw, ew. wprowadzenia nowelizacji Kpc o której mowa powyżej, zostanie ona zniesiona.

Jednocześnie podnieść należy, że poziom wydatków w części 15 ustawy budżetowej „Sądy powszechne” na 2018 r. zabezpiecza w stopniu wystarczającym realizację statutowych zadań jednostek organizacyjnych resortu sprawiedliwości oraz ustawowej działalności Ministra Sprawiedliwości.”.

Źródło: <https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=1AC4C80F>

*

Nie wiemy, co się stało ze środkami budżetowymi przeznaczonymi na wzmocnienie Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie. Jak wynika z zarządzeń wydawanych w 2019 roku w Sądzie Okręgowym przy przenoszeniu spraw do innych sądów okręgowych, nie odnotowano wzmocnienia zaplanowanego w budżecie 2018 roku.

Obraz stanu kadrowego w tym sądzie ilustruje zarządzenie /wydane w konkretnej sprawie/ – które jeszcze raz w całości prezentujemy tutaj:

<https://seirp.pl/info-dla-osob/ustawa-represyjna-statystyki-sadowe/ustawa-represyjna-statystyki-sadowe-2022/#zarzadzenie-ss0-mlynski>

*

SĘDZIA RAFAŁ MŁYŃSKI, który wydał to konkretne zarządzenie 4 stycznia 2019 roku bardzo rzetelnie przedstawił cały dramatyzm sytuacji w której został postawiony Sąd Okręgowy. Z danych którymi dysponujemy, jednoznacznie wynika, że niestety sytuacja się jedynie pogorszyła. Od 2021 roku w Sekcji ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa w XIII Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie pracuje na stałe tylko 8 sędziów.

O przyczynach tego stanu pisaliśmy wielokrot-

nie. Główną przyczyną jest fakt, że ktoś /to bardzo łatwe do ustalenia kto?/ zmarnotrawił wbrew ich przeznaczeniu, środki przeznaczone na 30 dodatkowych etatów sędziowskich, które miały być obsadzone w wydziałach zajmujących się skargami od decyzji obniżających świadczenia. W ustawie budżetowej na 2018 rok zapisano środki na 119 etatów /30 sędziów, 15 asystentów i 74 urzędników/. Możemy spokojnie założyć, że koszt tych etatów w sześcioletnim okresie to jakieś marne 50-60 milionów złotych. Dzięki skandalicznie sprytnemu spożytkowaniu tych środków, w sposób sprzeczny z ich przeznaczeniem, kilka tysięcy osób zmarło nie doczekawszy pierwszej rozprawy.

My nie mamy najmniejszych wątpliwości, że ktoś /wiemy kto/ czuwa nad tym, żeby sytuacja w sądach tak właśnie wyglądała.

*

Tematy istotne dla wszystkich emerytów i rencistów mundurowych

Dwie emerytury

Wielu żołnierzy podjęło pracę po odejściu z wojska. Odprowadzali składki na ubezpieczenie społeczne bez możliwości późniejszego podwyższenia emerytury. Niektórzy bezskutecznie szukali sprawiedliwości w sądach. Dopiero w styczniu 2019 r. Sąd Najwyższy rozpatrując sprawę kasacyjną jednego z emerytów wojskowych (sygn. akt. I UK 426/17) stwierdził, że „nie można jednakże nie zauważyć, że nie wszyscy żołnierze, który pozostawali w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r., mogą faktycznie zrealizować uprawnienie do wykorzystania „cywilnej” wysługi emerytalnej”. Zdaniem SN sytuacja, w której emeryci mundurowi, którzy wstąpili do służby przed 2 stycznia 1999 r. są odmiennie traktowani od tych, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 1999 r. narusza zasadę równego traktowania, o której mowa w art. 32 Konstytucji RP. Bez wdawania się w rozbieżanie na części dalszych zawilosci języka prawniczego, Sąd Najwyższy uznał, że uzasadnione jest prawo do pobierania przez emerytów wojskowych, którzy wstąpili do służby przed 1

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)

stycznia 1999 r. dwóch emerytur „wypracowanych” niezależnie od siebie, tzn. emerytury mundurowej oraz emerytury z powszechnego systemu emerytalnego. W rezultacie Sąd Okręgowy w Łodzi, związany powyższym postanowieniem SN, wydał wyrok korzystny dla emeryta.

Problem w tym, że polski system prawny nie opiera się na precedensach.

Nie ma mowy w dyskusjach na temat dwóch emerytur dla emerytów nie wojskowych! (Żadna z organizacji skupiających emerytów MSW (i A), obowiązana statutowo do zajęcia stanowiska w powyższej sprawie (SEiRP, FSSM RP i in.) nie zajmuje się tym tematem.

*

Szanowni Państwo!

Celem przyświecającym powstaniu powyższego opracowania było zebranie w formie syntetycznej wielu tematów-problemów obejmujących zagadnienia dotyczące emerytów i rencistów mundurowych – głównie tych, którzy objęci zostali nowelizacjami policyjnej ustawy zaopatrzeniowej w latach 2009 i 2016.

[W opracowaniu posługiwano się tematyką dotyczącą :](#)

[USTAWY Z DNIA 23 STYCZNIA 2009 R.](#) o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090240145/O/D20090145.pdf>

[USTAWY Z DNIA 16 GRUDNIA 2016 R.](#) o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej

nej oraz ich rodzin.

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20160002270/O/D20162270.pdf>

Opracował zespół emerytowanych funkcjonariuszy objętych ustawami 2009 i 2016 – część przeszła etapy przed SO i SA uzyskując orzeczenia korzystne lub nie.



(Opracowano, grudzień 2023)

Uwaga:

W NINIEJSZYM OPACOWANIU niezbędnym jest ujęcie tematyki dotyczącej emerytów i rencistów objętych nowelizacjami policyjnych ustaw zaopatrzeniowych 2009 i 2016, określonych w poniższych tezach, nie mieszczących się w żadnym z omawianych działów :

sytuacja dotycząca osób objętych ustawą 2016, którzy nie złożyli odwołań do sądów, a także ich rodzin (wdów i sierot), którzy mogą odzyskać i uzyskują tylko w wysokości ustanowionej ustawą 2016;

sytuacja dotycząca osób objętych ustawą 2016, którzy wyrokami Sądów Apelacyjnych lub Sądów Okręgowych „utknęli” w swoistym niebycie prawnym wynikającym z (co najmniej) niewłaściwej i mściwej złośliwości sędziów – oczekiwanie na kasacje, inne.

Są przypadki, gdy na skutek ograniczeń proceduralnych i nieszczęśliwego zbiegu okoliczności (np. brak powiadomienia przez Poczta Polska i odrzucenie wniosku o przywrócenie terminu do złożenia apelacji) zamknięto w SA ścieżkę prawną. Jedynym ratunkiem jest 1) zmiana ustawy, 2) uznanie przez TK obecnej ustawy z 2016 r. za niekonsty-

(Ciąg dalszy na stronie 21)

Olsztyński Biuletyn Informacyjny. Rok XV, nr 21(173) 16-31 grudnia 2023 r.

tucyjną. Wówczas można wszcząć spra-

w SO, potem w SA (Sądy Pracy i Ubez-

Tabela nr 1 –

sądy okręgowe – statystyka za I półrocze 2023 roku – do 30 czerwca 2023 roku

Sąd Okręgowy w	pozostało z ubiegłego roku	Wyłynęło		Zalążwono										Odroczono		Pozostało na okres następný	
		razem	w tym odwołań od decyzji uprawnionego organu	razem	w tym sposób załatwienia odwołań								inne załatwienia		ogółem		w tym publikacje orzeczenia
					od decyzji uprawnionego organu				w związku z niewydataniem decyzji zobowiązano organ do wydania decyzji w określonym terminie	uchylono	Umorzono						
					oddalono	zmieniono zakazaną decyzję w całości lub części	odrzucono	uchylenie decyzji przekazanie sprawy do rozpoznania uprawnionemu organowi, umorzenie postępowania			ogółem	w tym w wyniku coñięcia pozwu / wniosku / skargi					
Częstochowie	3	12	12	13	1	12	0	0	0	0	0	0	0	0	3	1	2
Białymstoku	35	23	23	41	5	36	0	0	0	0	0	0	0	0	23	7	17
Bielsku-Białej	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Bydgoszczy	24	34	34	31	7	16	1	0	0	0	6	4	1	12		27	
Elblągu	2	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	3	1	1	
Gdańsku	48	37	37	56	8	38	1	0	0	0	4	3	5	51	35	29	
Gliwicach	1	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Gorzowie W.	22	4	4	17	2	13	1	0	0	0	0	0	1	8	6	9	
Jeleniej Górze	1	1	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	
Kaliszu	4	0	4	0	4	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Katowicach	32	40	40	52	2	48	0	1	0	0	1	0	0	13	8	20	
Kielcach	16	8	8	14	3	10	1	0	0	0	0	0	0	7	6	10	
Koninie	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Koszalinie	87	4	4	25	10	8	0	0	0	0	0	0	7	11	7	66	
Krakowie	109	27	27	39	2	29	1	0	0	0	0	1	6	19	11	97	
Krośnie	5	0	0	2	1	0	0	0	0	0	0	0	1	3	1	3	
Legnicy	1	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Lublinie	92	20	20	60	14	32	0	0	0	0	1	0	13	64	49	52	
Łodzi	66	58	58	95	23	69	1	0	0	0	2	2	0	35	28	29	
Łomży	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Nowy Sącz	18	6	6	18	3	15	0	0	0	0	0	0	0	13	11	6	
Olsztynie	12	21	6	26	1	19	3	0	0	0	1	0	2	7	3	7	
Opolu	17	12	12	17	4	12	0	0	0	0	1	1	0	11	9	12	
Ostrołęce	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Piotrkowie T.	0	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	
Płocku	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Poznaniu	95	35	35	80	19	55	0	0	0	0	4	2	2	48	3	50	
Przemysłu	2	1	1	2		1	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	
Radomiu	79	4	4	56	14	37	0	0	0	0	2	2	3	64	32	27	
Rybniku	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	
Rzeszowie	72	44	44	86	12	71	1	0	0	0	1	1	1	9	4	30	
Siedlcach	0	2	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	
Sieradzu	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Słupsku *	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
Suwałkach	4	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	
Szczecinie	182	20	20	60	28	23	2	0	0	0	4	1	3	39	10	142	
Świdnicy	2	3	3	2	1	1	0	0	0	0	0	0	0	3	1	3	
Tarnobrzegu	4	0	0	3	0	3	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	
Tarnowie	2	1	1	2	0	1	0	0	0	0	1	0	0	1	0	1	
Toruniu	12	13	13	17	2	13	0	0	0	0	0	0	2	8	5	8	
Warszawie	8869	1088	1088	2076	170	1080	53	106	0	0	0	0	667	527	110	7881	
Warszawa-	33	1	1	20	5	12	0	0	0	0	0	0	3	16	12	14	
RAZEM	9917	1497	1486	2875	339	1620	65	107	0	0	28	17	719	977	360	8535	

wę od początku, tzn. zaskarżyć decyzję

pieczeń Społecznych).

Tabela nr 2

– sądy apelacyjne – statystyka za I półrocze 2023 roku – do 30 czerwca 2023 roku

Statystyka spraw wg sądów apelacyjnych	pozostało z ubiegłego roku	wpłynęło łącznie	Załatwiono										odroczone		Pozostało na okres następny	
			razem	z tego							umorzono			ogółem		w tym publikacje orzeczenia
				oddalono	zamieniono w całości lub części	uchylono lub uchylono i przekazano do sądu I instancji	uchylono w trybie 477 ^{14a}	zwrócono	odrzucono	ogółem	w skutek cofnięcia środka odwoławczego lub pozwu, wniosku	inne załatwienia				
Warszawa	852	2262	1278	1066	127	10	0	0	27	33	10	15	45	38	1936	
Białystok	52	76	90	77	10	1	0	0	0	0	0	2		38		
Łódź	205	141	187	173	6	1	0	0	3		0	4	32	159		
Poznań	506	101	164	146	11	1	0	0	1	1	0	4	3	443		
Kraków	883	89	114	81	18	0	0	0	1	2	0	12	10	858		
Szczecin	226	101	124	32	89	0	0	0	1	1	1	1	18	203		
Wrocław	513	90	258	200	44	8	0	0	2	0	0	4	4	354		
Lublin	198	133	116	88	23	3	0	0	1	0	0	1	12	215		
Katowice	266	69	145	136	4	2	0	0	2	0	0	1	2	190		
Rzeszów	263	130	211	205	4	0	0	0		0	0	2		168		
Gdańsk	672	97	320	255	45	4	0	0	4	5	1	7	1	449		
Razem	4636	3289	3007	2459	381	30	0	0	42	42	12	53	127	5013		

Tabela nr 3

– sądy apelacyjne – statystyka za lata 2019 – do 30 czerwca 2023 roku

Statystyka spraw wg sądów apelacyjnych	pozostało z ubiegłego roku	wpłynęło łącznie	Załatwiono										odroczone		Pozostało na okres następny	
			razem	z tego							umorzono			ogółem		w tym publikacje orzeczenia
				oddalono	zamieniono w całości lub części	uchylono lub uchylono i przekazano do sądu I instancji	uchylono w trybie 477 ^{14a}	zwrócono	odrzucono	ogółem	w skutek cofnięcia środka odwoławczego lub pozwu, wniosku	inne załatwienia				
2019	120	113	115	83	20	2	1	0	3	0	0	6	38	22	118	
2020	118	857	129	70	17	21	0	0	12	1	0	8	54	37	886	
2021	737	4029	710	760	81	120	0	0	47	6	2	37	141	282	2949	
2022	3767	5991	4407	3576	543	64	0	0	82	46	13	95	344	278	5354	
2023 /30.06/	4636	3289	3007	2459	381	30	0	0	42	42	12	53	127	100	5013	
razem			8368	6948	1042	237	1	0	186	95	27	199				



Wspomnień czar, czyli „bylim i służylim”.

Odcinek 7.

Wiedza teoretyczna

MAM W MOJEJ GRUPIE Młodego, który powinien już coś o robocie wiedzieć. Przynajmniej teoretycznie.

Przychodzi do mnie, bo najwyższy czas, aby po roku pracy (w UOP) zrobił jakiś wynik. Na przykład pozyskał do współpracy swoje pierwsze osobowe źródło informacji. Niby samodzielnie, ale wiadomo, że pod moim nadzorem.

Rozmawiamy na temat spotkania, które ma się odbyć gdzieś w terenie.

- No dobra (...)*. Dojeżdżam do miejscowości, parkuję auto, zamykam, szukam domu...

Przerywam młodemu.

- Kurwa, tylko nie mów, że wchodzisz po schodach i jak wchodzisz? Tyłem czy przodem?

- Wchodzę po schodach... – kontynuuje młody.

Ja mu na to:

- Spierdalaj! Opowiedz mi o planie rozmowy! Krótko!

- Ok.

Minęło kilka dni. Siadamy u młodego.

(Powinien mieć przygotowany plan rozmowy. Tezy, tematy, warianty. Tego bowiem od niego oczekiwałem).

- Przedstawiam się, pokazuję szmatę i pytam co on w Polsce robi? – relacjonuje młody.

Mówię:

- Kurwa, pisałeś plan, a znowu mi pierdolisz po swojemu? Czy ty kiedyś w ogóle pozyskałeś człowieka?

- NIE!!! Ale ja **Posiadam wiedzę teoretyczną**.

- To jedź do niego pogadać. Napisałeś jakiś wniosek o celu rozmowy?

- Nie?

- To napisz kolejną notatkę i uzasadnij, że z takiego i takiego powodu chcesz z nim porozmawiać na temat celu, planów przyjazdu do Polski...

- Aha???

- Co planuje tu robić, jaką działalność gospodarczą prowadzić, zapytaj o kwity dotyczące legalności pobytu.

Wtrąca on:

- Ale ja to wiem.

- Ale ty masz go o to pytać, i on ma to tobie powiedzieć, pokazać dokumenty. Może przy okazji pokaże inne, których nie znasz? Zapytaj go o języki, które zna. On wtrąca:

- Zna polski i jakiś arabski.

- Mnie nie interesuje co ty wiesz, jakie języki, ale to, co on powie! Celem rozmowy jest wysondowanie, jak będzie z tobą rozmawiał, co powie, gadatliwy czy nie, podniecony? Przesraszony. Czy ma auto? Jakiego? Kupił, czy pożycza? Weź od niego jakiś namiar, może ma telefon stacjonarny? (Komórek wtedy nie było). Umów się za tydzień i jedź na następną rozmowę za tydzień. Rozumiesz???

Mój czeladnik na to:

- (...)*, **Ale po co???**

Nie wytrzymałem. Podniosłem głos:

- Bo, kurwa, ja tobie mówię, że masz jechać za tydzień na następną rozmowę!!!

Żenada... Ręce opadają.

Czy teraz jest lepiej? Nie sędzę, żeby teraz było jakkolwiek.

*

* (Imię oficera prowadzącego znane redakcji)

Odcinek 8. Awans

ZAISTNIAŁA PILNA POTRZEBA operacyjna, aby pogadać z osobą, która w latach 80-tych należała do grupy najważniejszych i najaktywniejszych ludzi działających w strukturach „Solidarności” w jednym z (...) * dużych zakładów pracy. Osoba była bardzo zaangażowana w działania Regionu W-M „Solidarności”. po 13 grudnia 1981 siedziała w więzieniu za organizację strajku. Chyba nawet 3 lata. Pogadałem z tym chłopem kilka razy. Kiedyś wspomniał, że ze mną to by się nawet napił.

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

Na czwarte spotkanie poszedłem zatem z flaszkami. Chciał, żeby nasze spotkanie odbyło się u niego w mieszkaniu.

Gadamy, a on w trakcie oświadcza:

- To u was w SB byli też ludzie myślący i kulturalni.

- Tego nas na kursach uczyli – odrzekłem.

Nie uwierzył.

Po rozmowach pytam:

- Czy przyjmiesz od nas w formie podziękowania i bez pokwitowania kwotę w wysokości 10 tysięcy zł?

Powiedział mi, bym spierdalał, bo on zrobił to dla Ojczyzny.

*

Spotykamy się kolejny raz. On pyta:

- Słuchaj, a czy ja mógłbym uzyskać wgląd do materiałów na mój temat? Tych prowadzonych przez SB? I zapoznać się z tym, kto na mnie donosił?

Mówię mu, że ja mogę jego prośbę przekazać szefowi delegatury UOP. Lub sam może się z nim umówić. i taką prośbę w rozmowie wyrazić.

Pogadaliśmy chwilę na ten temat.

- Słuchaj, a po ki grzyb tobie wiedza, kto na ciebie donosił? Będzie tobie lżej? Lepiej? Zmieni to cokolwiek w twoim życiu? – pytam.

Gość pomyślał i mówi:

- Masz rację.

Największe pretensje nie miał jednak do funkcjonariuszy SB, którzy z nim wówczas rozmawiali lub go przesłuchiwali. Największe miał do swoich towarzyszy z „Solidarności”, którzy w trakcie przesłuchań oraz w sądzie właściwie jego tylko obciążali, a sami próbowali się wybielić.

Pytam zatem:

- A dlaczego nie poszedłeś do nich teraz, po roku 1990, i nie zapytasz ich, czy oni chcą tobie w czymkolwiek pomóc? Albo żeby wyjaśnić, dlaczego wówczas ciebie pogrążyli?

Odpowiedział mi, że nie poszedł, bo ...

- **Z takimi kurwami nie zamierzam rozmawiać.**

*

Po latach, już jako cywil, spotkałem faceta

gdzieś w terenie w prowincjonalnej filii tamtej firmy. On tą filią zarządzał.

Pytam go:

- To ty teraz tu pracujesz???

- Widzisz? – powiada. - Woleli mnie się z (...-a)* pozbyć, by w moją mordę nie patrzeć. Czyli, wyp***dolili go poprzez awans. Koledzy. Nic dodać, nic ująć. A to Polska właśnie.

*

* (Nazwa miasta wojewódzkiego znana redakcji)

Janusz Maciej Jastrzębski
**O POPAPRAŃCACH CO NIE POZWALAJĄ
SPAĆ JEZUSKOWI**

Jezus malusieńki
Leży wśród stajenki.
Lecz nieboże
Spać nie może.
Harmider niesłychany,
Ryczą osły, barany
Gdyż woła narodu
Nie są już u złoju.
Za liczne machloje
Będą mieć za swoje!
Ze strachu cwaniaczki
Mają pełne gatki,
Że za nadużycia
Wsadzą ich do kicia.
Dobiorą do dupy,
Odbiorą im łupy.
Kaczor rozkwakany
Dziób ma pełen piany,
Dymał demokrację,
Zrobią mu kastrację,
By nigdy już gałgan
Świętości nie szargał!
Toteż lamentują,
Bunty inicjują,
Żądzą krwi pałają
Wyją całą zgrają.
Wkurzył się Jezusek,
Wychylił z pieluszek:
- Czemu spać nie dacie?
Poskarżę się Tacie!
A niewiele trzeba,
Żeby go rozgniewać.
Pośle was w dysforii
Na śmietnik historii,
Co i tak was czeka,
Tylko Tata zwleka,
Ale przez to wycie
Proces przyspieszycie!

W odpowiedzi Panu Antoniemu DUDZIE, Prezesowi ZG SEiRP

Piszemy nasze teksty sygnując je logo Triumwiratu Plus. Zawierają (owe teksty) nasze przemyślenia, nasze indywidualne postrzeganie faktów, postaw oraz zdarzeń, nie-rzadko uwzględniające nasze skrajnie różne punkty widzenia.

Co oczywiste, każde z nas ma inną wrażliwość, inaczej reaguje, inaczej postrzega otaczającą rzeczywistość.

Stąd różnorodnie zareagowaliśmy na krótki list Prezesa ZG SEiRP Antoniego Dudy. Postanowiliśmy oto zaprezentować nasze indywidualne stanowiska.

Należy nadmienić, że sam list, jak też jego przesłanie oceniliśmy negatywnie.

Przypominamy także, że w autorskim zespole podpisującym się "Triumwirat Plus" uczestniczą: *Aneta Wybieralska, IGI, Marcin Szymański i Mieczysław Malicki.*



Przypominamy treść listu Prezesa Antoniego Dudy, zamieszczonego w 172 numerze OBI:

"DZIĘŃ DOBRY PANIE PREZESIE - moja jedna uwaga, do tych którzy krytykują brak działania SEiRP - Panowie działania z Postami nowej Koalicji nie będą publikowane. jeżeli macie trochę orientacji w sytuacji. Nie wróciliśmy i nie wrócimy już do lat przed 1989 rokiem, jeżeli możemy zmienić sytuację w sprawie Ustawy represyjnej możemy to załatwić w sposób dla obecnej większości Parlamentarnej „nieškodliwy”.

Pisać każdy może bo przecież to jest dozwolone nawet bardziej niż przed 1989 Rokiem, a wychwalanie pos. Rozenka to jedynie za próby i felietony w sprawie Ustawy z których ani indywidualnie ani zbiorowo nikt nie skorzystał.

Pozdrawiam Pisarzy i życzę w Starym i Nowym Roku więcej rozsądku i mniej „bohaterstwa” -

Pozdrawiam,

Antoni Duda”

*

Szanowny Panie Prezesie,

Z ogromną uwagą przeczytaliśmy Pański list skierowany do Pana Prezesa SEiRP Olsztyn, a opublikowany w całości w 172 numerze OBI.

Jesteśmy Panu niezmiernie wdzięczni oraz

zobowiązani. Tak dalece, że ośmielamy się odpisać Panu na łamach.

Pański list odbieramy jako dowód na coraz większą poczytność OBI. Cieszy zatem bardzo, że dwutygodnik dociera obecnie nie tylko do naszych "szeregowych" kolegów, lecz także do samego Pana Prezesa.

Ten natomiast Szanowny Czytelnik – Pan skupia uwagę swoją oraz niektórych „ważnych” branżowych znajomych na tekstach naszego autorstwa.

(To także nas raduje, choć z treści Pana listu może wynikać, że nie wszystkie teksty Triumwiratu Plus czytane są z należyтым zrozumieniem. Jeśli w ogóle).

*

Panie Prezesie,

POZOSTAJE NAM TYLKO SERDECZNIE PANU PODZIĘKOWAĆ.

- Za regularne, wnikliwe czytanie naszych tekstów.
- Czyni Pan powyższe z pełnym zaangażowaniem oraz empatią.
- Za godne prezesa olbrzymiej organizacji emeryckiej cenzorowanie tekstów publikowanych w branżowym periodyku.
- Rozumiemy, że ma Pan takie prawo, wręcz obowiązek, ponieważ jest Pan wydawcą tego pisma, my zaś jesteśmy tylko niedouczonymi dziennikarzami zatrudnionymi na etat, jak również za godziwe wynagrodzenie pochodzące ze sładek oraz darowizn. Za to oczywiście również jesteśmy Panu niezmiernie wdzięczni.

• Za współredagowanie biuletynu.

Tym samym wyznaczenie piszącym (zaściankowym, bo nie warszawskim „redaktorem” - jakże niedoskonałym, jakże butnym i przekonanym o własnej nieomyślności) jedynie słusznej linii.

Nadmieniamy, że jesteśmy zachwyceni Pańskim dziennikarskim stylem. Wprowadza on bowiem w nudne, sztamkowe teksty nową jakość fleksyjną oraz gramatyczną.

- Za połażanki godne prawdziwego mentora, nauczyciela, guru.

Tak, przyznajemy, należy się nam reprimenda oraz pouczenie. Także surowa ocena naszej postawy, słusznie określanej przez Pana jako bohaterstwo.

- Za sówite nagradzanie nas za trud i móżół tworzenia.

Czujemy się wręcz zaszczytzeni Pańskimi wy-

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

razami uznania: splendorami, pochwałami, medalami oraz dyplomami, którymi obdarowuje nas Pan publicznie co jakiś czas.

- Za dbałość o Czytelnika, za marketing i reklamę pisma.

My także uważamy, że bez Pańskiego udziału nadal czytałoby nas jedynie wąskie grono starych olsztyńskich emerytów.

- Za czynne wspieranie twórczości pisarskiej Kolegów, zwłaszcza naszej Triumwiratki Anety Wybieralskiej.

Wdzięczni jesteśmy za współfinansowanie wydawania tej literatury, publikowanie reklam książek, zwłaszcza tych dotyczących polskiej policji i służb specjalnych. Za zachęcanie do czytelnictwa na portalach SEiRP-u, za organizację spotkań autorskich i dyskusji. To doprawdy budujące.

*

Drogi Panie Prezesie,

Jest Pan dla nas niedościgłym wzorem oraz drogowskazem. Bez Pańskiego wsparcia na pewno byśmy sobie nie poradzili.

*

Łączymy wyrazy resortowego szacunku, życzymy sukcesów w zarządzaniu na polu i na niwie, oraz dedykujemy ponadczasowy, acz adekwatny aforyzm.

"Słabi ludzie szukają zemsty, silni wybaczą, a inteligentni ignorują".

(L.A Casey).

Triumwirat Plus natomiast podziękuje en bloc, ponieważ ignorowanie kogokolwiek kłóci się nieco z misją tego pisma)

Aneta Wybieralska

Szanowny Panie Prezesie

W 172 NUMERZE poczytnego, Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego opublikowany został Pański list, „Mądrości Triumwiratu”, dotyczący naszych, uznanych przez Pana za krytykę uwag, o braku działania, a raczej współdziałania SEiRP z nowo wybranymi parlamentarzystami, zmierzającego do zmiany obowiązujących przepisów, dyskryminujących kilkadziesiąt tysięcy policyjnych emerytów, rencistów oraz ich rodzin. Ton oraz treść tego listu, ale też nasi Czytelnicy, zobowiązuje nas do udzielenie odpowiedzi. Publicznej.

Dla porządku informujemy Pana, że autorzy tworzący „Triumwirat Plus”, to pokrzywdzeni przez obie ustawy, i tę z 2009, i tę z 2016 roku. W związku z tym mamy zupełnie odmienne od Pańskiego spojrzenie na działania nie tylko SEiRP, ale również pozostałych stowarzyszeń mundurowych.

A jako że, jak Pan łaskawie zauważył; [...] Pisać każdy może, bo przecież jest to dozwolone [...], my korzystamy z tej możliwości. A to dzięki dwutygodnikowi

„Olsztyński Biuletyn Informacyjny”, powołanemu do życia i redagowanemu przez Jurka Kowalewicza, Prezesa ZOW SEiRP w Olsztynie, które jest bodaj jedynym medium tego typu. Ogólnodostępnym, darmowym i wydawanym dla wszystkich środowisk emerytów mundurowych.

Doceniamy wszystko to, co SEiRP i pozostałe stowarzyszenia zrobiły dla nas w zakresie pomocy prawnej, szczególnie dla osób, które bez udziału prawnika odwoływały się od Decyzji obniżających świadczenia (!). Mamy tu na myśli między innymi opracowanie wzorów pism procesowych oraz innych dokumentów, przydatnych w postępowaniu sądowym.

Jesteśmy dalecy od jakiegokolwiek krytyki tych działań i nigdy tego nie zrobiliśmy.

Sprzeciwiamy się natomiast postawie, jaką stowarzyszenia mundurowe przyjęły w stosunku do polityków i do partii politycznych, podejmując działania zmierzające do przywrócenia naszych świadczeń. Postawie petenta, a nie poważnego partnera reprezentującego przecież tysiące osób. Najlepszym tego przykładem jest Pański list.

Pisze Pan, że „[...] działania z *Posłami nowej Koalicji nie będą publikowane. jeżeli macie trochę orientacji w sytuacji [...]*”.

Nikt nie orientuje się w sytuacji tak jak my, dlatego nie możemy zrozumieć, dlaczego te „działania” zostały tak głęboko zakonspirowane? Dlaczego my nie wiemy chociażby tego, kto reprezentuje SEiRP w tych działaniach, jakie postulaty czy warunki przedstawiło Stowarzyszenie, czy oprócz nowelizacji ustawy brane są pod uwagę również inne sposoby przywracania świadczeń?

To rzeczywiście jest takie tajne? Przypominamy, że jeszcze nie tak dawno pewien poszukujący sejmowej większości, niesławnej pamięci premier, pytany przez dziennikarzy o postępy swoich działań, zasłaniał się również ich niejawnością. Co z tego wyszło, wiemy wszyscy.

Pisze Pan również, że „[...] jeżeli możemy zmienić sytuację w sprawie *Ustawy represyjnej możemy to załatwić w sposób dla obecnej większości parlamentarnej „nieškodliwy” [...]*”.

Po czyjej stronie Pan stoi?

Kto jest dla Pana ważniejszy: pokrzywdzeni przez ustawy z 2009 i 2016 roku, czy większość parlamentarna?

Co jest dla Pana ważniejsze: jak najszybsze przywrócenie należnych świadczeń, czy dobre samopoczucie parlamentarzystów?

Pański list, a także działania SEiRP oraz pozostałych stowarzyszeń mundurowych (a raczej ich pozoracja) prowadzą do jednego wniosku:

(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

nie macie pomysłu na to, co i w jaki sposób zrobić. Wywiesiliście białą flagę przed nową koalicją, więc zadowolicie się tym, co koalicja ta zdecyduje w naszej sprawie. A w najlepszym wypadku będzie to wskaźnik 1,3% za każdy rok służby w organach bezpieczeństwa państwa. Tyle tylko, że w dalszym ciągu będzie to kradzież połowy świadczenia za lata tej służby. Podpisze się Pan pod tym? Ogłosi jako sukces SEiRP? Poza tym, zmiana ta nastąpi, o ile w ogóle nastąpi, dopiero pod koniec 2025 roku, bo przecież wy nie prowadzicie rozmów z urzędującym Prezydentem, żeby nie wetował ewentualnej nowelizacji ustawy. Prawda?

Prosimy więc, żeby nie traktował nas Pan protekcyjnie i nie zbywał, co prawda zręcznymi ale nic nie znaczącymi stwierdzeniami. Jak Pan trafnie zauważył, my mamy „trochę orientacji w sytuacji”. „Dlatego zrozumielibyśmy, gdyby SEiRP i pozostałe stowarzyszenia szły do rozmów, ujmując to w skrócie, że współczynnikiem 2,6%, twardo negocjowały, ale nie osiągnęły zamierzonego celu”. Pretensje mieliśmy jedynie do tych, którzy w kampanii wyborczej obiecywali „przywrócenie praw nabytych”. Bez jakichkolwiek zastrzeżeń czy ograniczeń.

Niestety, „utajnił” Pan to, o czym rozmawiacie z parlamentarzystami, więc o to, że piszemy jak piszemy, prosimy mieć tylko do siebie.

IGI

Komentarz

MOI PRZYJACIELE napisali dokładnie to, co ja miałem napisać. Nie muszę nic dodawać ani prostować. Uznajcie to za mój komentarz.

Marcin Szymański

“Ad” listu Prezesa Dudy do Pisarzy

STOSUNKOWO NIEDAWNO w jednym z tekstów rzuciliśmy głównym działaczom z naszych central, (którzy oczywiście od lat prowadzą intensywne działania na rzecz poprawy sytuacji skrzywdzonych), koło ratunkowe w postaci wspomnienia o oczywistości tajności prowadzenia tego rodzaju działań. (W przedmiocie prowadzonych rozmów z politykami). Konkretnie, napisaliśmy

to pod adresem Federacji SSM RP).

Przyznajemy rację takiej zasadzie, która, (jak rozumiemy), działa już od lat, działa obecnie, będzie działać zawsze. (To była ironia).

Dodam w tym samym duchu, że może po latach ktoś ujawni owe tajno-dyplomatyczne działania albo wspomni o o zasługach na rocznicowej akademii albo branżowej „ku czci poległych na froncie tajnych działań”.

Najczęściej jednak chowanie się za tajnością, (niektórzy bowiem uważają się za wytrawnych dyplomatów), jest jedynie efektem braku jakichkolwiek działań. (To wydaje się być bardzo trafną diagnozą jednego z moich Przyjaciół).

Równocześnie rozumiemy i zapodajemy, że TROCHE orientacji w sytuacji posiadamy.

Wprawdzie nie za bardzo pojęliśmy pewną częśći zdania, konkretnie frazę: (cyt.) „Nie wróciliśmy i nie wrócimy już do lat przed 1989 rokiem”, ale popieramy tę tezę w całej rozciągłości. To „oczywista oczywistość”.

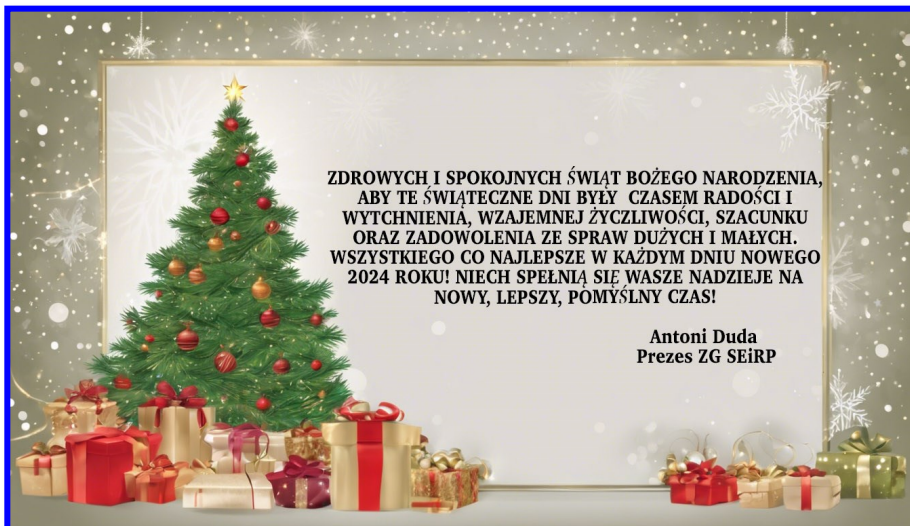
Także my wiemy, że „pisać każdy może” (także „na Berdyczów”), ale tu znowu próbujemy rozwiązać Pańską zagadkę słowną. Co mianowicie zna-

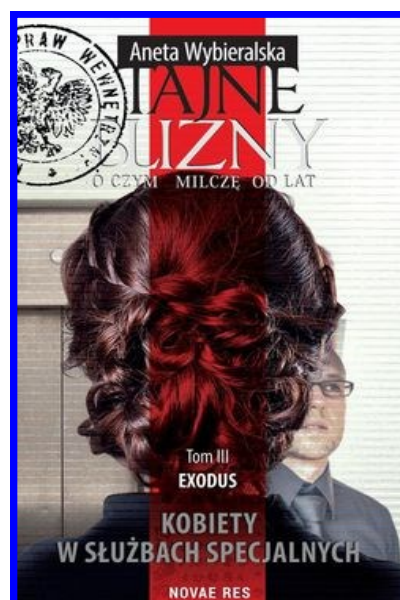
słowa „...Pisać może bo TRIUMWIRAT PLUS jest dozwolone nawet bardziej niż przed 1989 Rokiem,”?

Ja, jeden z członków zespołu Triumwiratu Plus, odebrałem „pozdrowienia” Antoniego Dudy dla „pisarzy” wraz z życzeniami „więcej rozsądku i mniej bohaterstwa, jako obraźliwy, także traktujący nas jak grupkę niedorośliwych i mało zorientowanych dzieci.



Mietek Malicki





[Odcinek 10](#)

TAJNE BLIZNY, t.3 Exodus

Prawo silniejszego jest najsilniejszym bezprawiem.

Marie von Ebner Eschenbach

Ex post

ZAPOLOWAŁAM NA PANIĄ DOKTOR, i udało mi się. Upolowałam ją bezkrwawo.

Kilkadziesiąt minut z czterech bitych godzin, które przyszło mi spędzić na ostatnim poziomie budynku resortowej przychodni lekarskiej, przebiegło burzliwie oraz dynamicznie. Wywarło znaczący wpływ na moją całą egzystencję *ex post*.

A to było tak:

W budynku polikliniki MSW mieszczącej się przy słynnej długiej ulicy Grabiszyńskiej we Wrocławiu pojawiłam się przed ósmą rano. W tę pamiętną środę. Wcześniej zdażyłam umyć zęby, wypić poranną kawę, dać sobie na urodę, ponieważ bez makijażu nie wychodziłam z domu.

W tym momencie pozwolę sobie zacytować moją mamusię, ponieważ to ona przyczyniła się do kultywowania codziennej porannej czynności pieczołowitego nakładania tapety na facjatę.

– Dziecko, litości, umaluj się, bo wyglądasz jak skurwione niemowlę! – jęknęła mamusia.

– Dzięki, mamidło moje jedyne – odpowiedziałam wtedy, po czym udałam się przed

toaletkę i rzuciłam sobie na urodę.

Po takim *dictum* zaczęłam malować oczko jeszcze na pierwszych studiach, i tak mi się zajęło, zostało do emerytury. Smaganie twarzy pudrami, cieniami, tuszami i szminkami przypomina teraz nieszkodliwy dla zdrowia nałóg.

Dalej, dałam radę wyprasować kieckę, też przygotowałam rodzinę kulinarnie.

Mój stan psychofizyczny można było określić jako wybuchową mieszkankę klasycznego *reise-fieber* z podnieceniem odczuwanym zwykle przez ryzykowną tajną akcją. Do tego byłam niewyspana, miałam podkrążone oczy i ścisnęło mnie w dołku.

Do czego dokładnie można porównać taki stan? Na uparte – do negatywnego podniecenia.

Nie uczestniczyłam jeszcze w podobnym przedsięwzięciu. Do każdej służbowej i prywatnej akcji zwykłam przygotowywać się zawczasu, przewidywać różne warianty, stworzyć kilka scenariuszy. Nawet w formie pisemnej. Gdy istniała taka opcja, concept starałam się przegadać i skonsultować z osobami ode mnie mądrzejszymi oraz bardziej doświadczonymi.

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

To teraz przypominało raczej wielce ryzykowną, acz konieczną akcję saperską. Wszystko albo nic. Pomyłka może kosztować mnie życie...

– Nie bój się tak. Nie denerwuj. Będzie dobrze – powiedział Chmielewski, gdy zobaczył, że przy każdej najdrobniejszej czynności trzęsa mi się ręce, a przy tuszowaniu rzesz maznęłam szczoteczką policzek, potem desperacko wsadziłam sobie w oko natuszowane narzędzie. – Odwieźć cię do tej polikliniki? – zapytał mąż.

– Niech to dunder świśnie! Auaaa! Nie, dziękuję. Jakoś dojadę – odparłam, robiąc dobrą minę do złej gry.

Nie dość, że nie mogłam przewidzieć, co się urodzi, czy doktorka w ogóle przyjdzie, bo przecież wypadki chodzą po ludziach, to jeszcze nie dawałam sobie gwarancji, że moje procesy fizjologiczne będą przebiegać prawidłowo. I że wszystkie uda mi się objąć kontrolą.

To występujące chwilowo ściskanie w dołku wydało mi się wielce podejrzane. I jakby gwałtowniejsze ruchy kiszki pod tym dołkiem.

– Aj... – wysnęło mi się.

– Co się dzieje? Może jednak cię podrzucić? – Mąż popatrzył się na mnie, demonstrując autentyczną troskę. Chwilę później do troski doszło mu lekkie przerażenie. – Ty, oficerka, w mordę jeża, żebyś nie miała tak jak wtedy przed popołudniowym dyżurem. Gdy pojedaliśmy do Marzenki po paszporty. Pamiętasz?

Kurde, pewnie, że pamiętałam. Sklerozy nie mam. Demencja starcza nie dopadła mnie jeszcze, udar mózgu także nie. Pamiętam, jakby to się zdarzyło przed kilkoma tygodniami, a nie kilka lat wstecz. Życie i reputację uratowała mi wtedy plastikowa miska po mamusiniach przepysznych kopytkach. Posłużyła mi za doraźny nocnik, z którego skorzystałam w ruchu ulicznym.

– Eee. Niecee. Poradzę. Chyba. Może w tym tramwaju nic mi się nie stanie. Poza tym w przychodni są kible. O tej porze powinny być jeszcze w miarę posprzątane – odrzekłam niepewnie. – Wyjdę trochę wcześniej, żeby mieć jakiś zapas czasowy. W razie wu.

– Wu jak wagner? – parsknął mój chłop.

– Nie wkurzaj mnie! – odwarknęłam.

Na uwadze miałam dwa istotne fakty. Nawet trzy.

Primo: Centrum Wrocławia korkowało się constans. Rano i po południu, w dni powszednie. W soboty i niedziele było nieco lepiej i puściej. Tramwaje jeździły jednak po wyznaczonych torowiskach i woziły ludzi do pracy, a dzieci do szkół. Przemieszczały się znacznie szybciej niż samochody.

W centralnych częściach europejskich dużych miast tworzą się czasami korki. Mój Wrocław należy do tego zaszczytnej grona. Mam na myśli niezmordowanie kształtujące się w godzinach szczytu klasyczne zatwardzenia komunikacyjne.

Tylko że rodzime wielkie miasta szczytują nawet po kilkanaście godzin dziennie. Tu leży pies pogrzebany. Samochody stoją, a powinny jechać równym tempem, zatrzymywać się cyklicznie na czerwonym świetle.

Nie chciałam, żeby Chmielewski męczył się okrutnie i tracił cenny czas. To byłaby co najmniej godzina wyjęta z jego napiętego planu dnia.

Secundo: Mąż jechał do pracy na ósmą. Jego firma, czyli maleńki komisariat policji, gdzie gnębiono miejscowych złoczyńców, znajdowała się na przedmieściach Wrocławia, i to w kierunku przeciwnym do mojego.

Tertio: Organicznie nie znosiłam spóźnień. Swoich i cudzych. Chyba że zdarzały się z powodów niezależnych od woli człowieka. Takowych na razie nie stwierdzono. No i tak do końca nie dało się ich wyeliminować.

Poza tym nie było upału. Jeszcze nie. Do lata brakowało trochę. Jakies ponad dziesięć tygodni.

– Zupełnie bez sensu – dodałam.

– Co bez sensu? – zainteresował się Chmielewski. – Twoja wizyta u psychiatry?

– Nie, co ty? Odwożenie mnie jest bez sensu. Wizyta u Olchowej to jedyny sensowny koncept tej wiosny.

– Dobra, jak chcesz. Ale zabierz może miskę...

– Ha, ha!

(Ciąg dalszy na stronie 30)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

Hmm... Pomysł jest. Biore!

KORYTARZ RESORTOWEJ PORADNI psychiatrycznej nie świecił pustkami. Wbrew pozorom, pomimo dość wczesnej pory. Mogłam przyjść trochę wcześniej. Przede mną przybyło parę osób.

Jeden dość schludnie oraz zwyczajnie wyglądający facet w średnim wieku także czekał na wizytę u doktor Olchowej, jednak podczas zdawkowej gadki-szmatki okazało się, że jest umówiony jako pierwszy pacjent, a jego dużo wcześniejsza obecność wynika z prostej przyczyny. Albowiem przyjechał pociągiem spod Zgorzelca czy z okolic Jeleniej Góry.

Kolega w niedoli chciał mnie wziąć na spytki i dowiedzieć się, po co tu przybyłam. Czy rzeczywiście jestem chora, czy może niekoniecznie? Może zaciekawił się, bo nie wyglądałam mu na całkiem chorą. Tapeta, maska agentki kontrwywiadu, te wszechobecne pozory i wystudiowane szczerzenie zębów mogą zdziałać cuda. Poza tym staram się być uprzejma. Nawet wtedy, kiedy zagaduje mnie resortowy nieznajomy, a ja nie mam ochoty z nim konwersować.

Najprawdopodobniej ten gość usiłował potwierdzić, że nie tylko on znalazł się w niekomfortowej sytuacji służbowej, a jedynym desperackim wyjściem z matni była wstydliva wizyta w tej poradni.

Ale tak na mojego kobiecego i operacyjnego czują, to pan mógł być jednym moich kolegów z dolnośląskiego *officium*. Pracował, to znaczy służył, w wydziale zamiejscowym naszej delegatury, i także musiał odejść. Albowiem nie rokował (jak ja) albo był wspaniale inaczej. Jego stolec został szturmem zaanektowany przez niedawno przyjętego do służby młodego gniewnego. Nie znałam przecież wszystkich, a większość z tych wszystkich nie znała mnie.

Jednakowoż po chwili pogawędki w temacie mój korytarzowy interlokutor zdziwił się, że ma do czynienia z kobietą, słyszał bowiem tylko o chłopach wywalonych na zbity pysk. No tak. Wyjątek potwierdza regułę.

– A skąd pani jest?

– Z Wrocławia.

– A konkretniej? – drażył temat pan.

Uporczywie.

– No, resortowy funkcjonariusz – odpowiedziałam ogłędnie.

– Może z UOP-u?

– Może.

– Nie chcesz mówić czy nie możesz? – zapytał odważnie człowiek, przechodząc ze mną na ty.

– A to jakaś różnica? – odpowiedziałam pytaniem.

– Wszystko jasne. Tak myślałem – odrzekł po chwili wnikliwego przyglądania się mojej osobie.

A niech sobie myśli, co chce. Niech wyciąga wnioski prawidłowe albo błędne. Już mnie to nie interesuje. Muszę się dostać na tę wizytę, choćbym miała wepchać się do gabinetu razem z tym gościem. Wygryźć go bezczelnie, pobić albo potarosić mu kapotę. To absolutny priorytet. Wejście, nie tarboszenie.

Tu i teraz byłoby na tyle.

Przymknęłam oczy, zamilkłam i zamarłam. Nie chciało mi się z nim gadać o duperelach, uopach, psychiatrach. W ogóle nie chciało mi się gadać.

*

Na korytarzu pojawiła się wreszcie pani doktor Maria Olchowa. Spóźniona nieco, jakieś marne dwadzieścia minut, ale na chodzie. W miarę rześka. Rzuciła w korytarzowy eter ogólnie dzień dobry, potem dodała uprzejmie:

– Przepraszam za spóźnienie.

Ładnie z jej strony. Elegancko.

Od pielęgniarko-recepcjonistki pani doktor zabrała karty zapisanych do niej pacjentów. Gdy dzielnie parła do zajmowanego gabinetu, przed którym wisiał szyld z jej nazwiskiem, ja wstałam z niewygodnej, twardej, przychodnianej ławeczki, podbiegłam i zagadałam uprzejmie. Akurat Olchowa otwierała drzwi.

– Dzień dobry, pani doktor. Nazywam się Agnieszka Wallicht. I Chmielewska. Przyjmie mnie pani dzisiaj w pilnej sprawie? Bardzo proszę.

– Wallicht? Aha. Kojarzę. Czyżby córka...

– Wymieniła imię mojego rodzica.

– Tak. Mam pani przekazać serdeczne pozdrowienia. No i niniejszym pozwolę sobie

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

prosić panią o pilną pomoc...

Doktor Olchowa spojrzała na mnie rozumnie, potem zastygła na moment. Chyba stwierdziła, że mnie zna. Nie tylko kojarzy po nazwisku przodka. Otworzyła drzwi i gestem wskazała, żebym weszła do środka.

W gabinecie lekarskim było ciasno i duszno. Trzeba było otworzyć okno, spowodować lekki przeciąg, co kobieta uczyniła natychmiast. Drzwi zostały także uchylone.

– Otworzysz szerzej drzwi? Bo zaraz się podusimy. A, dziękuję. Też pozdrawiam. – Lekarka siadła na krześle, wyciągnęła z torebki dwie pieczątki i dwa różne druczki recept. – Zobacz, gdzie mnie zesłali. Do klitki. Niedługo urzędzą mi gabinet w przedsiionku toalety.

– No, rzeczywiście niefajnie – przyznałam, kiwając potakująco głową. – A co ze starym gabinetem? – spytałam. Ten poprzedni był duży i przestronny.

– A, zabrali mi i dali nowym psycholożkom. Pilnie, powiadasz? – Doktor znowu spojrzała na mnie ze zrozumieniem. – A ty gdzie pracujesz? W UOP-ie może?

Doktor przeszła ze mną na ty.

Nie miałam pretensji o to tykanie. Właściwie dobrze się stało, że mi tyknęła. Tym samym znacznie skróciła dystans, przełamała lody. Poza tym tak bezpośrednio, bez konwenansów i zadęcia, było dużo prościej oraz komunikatywniej.

*

Z niejaką wdzięcznością odnotowałam także pewien pozornie mało istotny drobiazg. A to, że doktor nie założyła białego uniformu. Jeden taki wisiał sobie na wieszaku, manifestował przynależność do środowiska lekarskiego, ale nie epatował agresywnie. Chyba dobrze, że fartuch pozostał wisieć i nie został założony na grzbiet.

Jeszcze wtedy nie zastanawiałam się nad reakcjami pacjentów na biały fartuch medyka. Czasami oddziałuje jak policyjny mundur, względnie niczym płachta na byka. Reakcje bywają różne, w tym skrajnie negatywne, co zapewne pani doktor także miała na uwadze.

*

Prawdopodobnie podświadomie tego właśnie

chciałam. Ażebym wreszcie znowu potraktowano mnie jak bezradne dziecko, a ktoś nierodzinny żeby pomógł mi w kłopotcie. Zaopiekował się mną, przytulił. Nawet jedynie w sensie aksjologicznym, symbolicznym.

Jak kiedyś, gdy byłam małym dzieckiem i nie potrafiłam samodzielnie podjąć żadnej dorosłej decyzji.

Wyglądało też na to, że Olchowa doskonale wiedziała, co się dzieje u nas w firmie. O tym, że czystki etniczne zataczają coraz szersze kręgi. A osoby dotknięte represjami potrzebują pomocy, wsparcia i leczenia adekwatnego do powstałych dolegliwości.

– Tak. Niestety.

– A, to rzeczywiście nie może czekać. – Doktor spojrzała na zegarek. – No to, dziecko, zrobimy tak. Idź teraz do Jadzi, niech cię zarejestruje na dzisiaj i da ci kartę. Ja przyjmę teraz pierwszego pacjenta, potem zobaczymy. Oj, mam już ponad pół godziny poślizgu. Dziecko, usiądź na korytarzu i czekaj na wezwanie.

– Dziękuję... – wyszeptalam.

Rozczuliłam się. Zbierało mi się na płacz, co nie uszło uwagi psychiatryczki.

– Nie martw się. – Kobieta się uśmiechnęła. – Przyjmę cię na pewno. I postaram się pomóc. Uszy do góry.

Uszy. Miałam także nos, loki i parę innych rzeczy. To wszystko aktualnie było spuszczone na kwintę, obwisłe albo oklapłe. W konotacji z moją obecną sytuacją w miejscu pracy dziwnie zabrzmiała fraza o uszach. Rzekłabym, że nawet bardzo dziwnie.

Gdy znowu znalazłam się na chłodnym korytarzu, a za pierwszym pacjentem doktor Olchowej zamknęły się drzwi, uznałam, że muszę zająć czymś oczy i głowę.

Bo oszaleję.

Wprawdzie resortowa poradnia psychiatryczna jest dość dobrym miejscem na oszalałość, ale bez przesady. Ja już jestem znerwicowaną kretynką. Nie potrzeba mi więcej doznań, gustownego, białego, krępującego ruchy wdzianka ani publicznego transportu do zamkniętego zakładu psychiatrycznego.

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

Poszłam do Jadzi, załatwiłam sprawę. Znając gadulstwo doktorki, z całym szacunkiem dla jej warsztatu, założyłam, że mam do dyspozycji co najmniej dwadzieścia minut.

Zeszłam na parter do kiosku, kupiłam jakieś badziewne babskie pismo z przepisami na tarty z warzywami i ze zdjęciami twarzy nastoletnich modelek reklamujących kremy przeciwzmarszczkowe dla dojrzałych kobiet. Ale tanie. To pismo, bo demonstrowane kremy były cholernie drogie i zagraniczne.

Na przyjęcie do gabinetu doktor Olchowej czekałam ponad godzinę. Pismo wyczytałam do cna. No, bardziej je wyoglądałam, ponieważ niewiele było tam do czytania. Trochę odpoczęłam umysłowo. Odmódziłam się nieco, co zrobiło mi nawet dobrze.

Część negatywnych i jeszcze niewyladowanych na zewnątrz impresji ulokowało się w okolicach mojego odwołka. Czekałam, aż spłyną jeszcze niżej.

*

Gazetkę zostawiłam potem pani Jadzi.

Po co mi taka makulatura? Niech inni pacjenci poradni, siedząc i czekając na wizytę, też pooglądają sobie te kolorowe tarty wołające i zachęcające warzywem, owocem lub roztopionym żółtym serem. Albo po powrocie do domu upichcą i pojedzą coś prezentowanego i reklamowanego na łamach poczytnego tabloidu. Na przykład w ramach autoterapii psychologicznej. Niech przynajmniej doznają odrobiny przyjemności z samego pichcenia, ponieważ to do prawdy żadna frajda odwiedzać tego typu miejsca. Wręcz przeciwnie. Zero radości.

Tak w ogóle, to powszechnie wiadomo, że wizyta u lekarza związana jest z występującą dolegliwością, a sam lekarz równa się chorobie. Choroba psychiczna jest chyba nieco gorsza w odbiorze, bo wstydliva. I nie widać jej. A słyszeć i czuć. Gryzie i uwiera. Ot co.

*

– No to w czym ci mogę pomóc? Co się dzieje?
– zapytała doktor Olchowa po wymianie uprzejmości i dodatkowych pozdrowień.

Zaprosiła mnie w końcu w celu przebadania. Zarem przeprosiła paru czekających w kolejce pacjentów.

– No, dzieje się delegatura UOP-u we Wrocławiu – rzekłam bez ogródek. – Wywalili mnie.

– Już?

– Na moje szczęście nie podpisywałam żadnego dokumentu. Są w trakcie wywalania. Dlatego tutaj przyszedłam i proszę o pomoc.

– No tak. Dużo wiem, co się tam dzieje. Świństwo to mało powiedziane. Kilkanaście osób odwiedziło mnie ostatnio. Przed tobą też. Nawet twoi szefowie. Na przykład...

Doktor wymieniła nazwiska paru panów, z którymi codziennie od kilku lat czynnie pracowałam lub współpracowałam w *officium*. I którzy rzeczywiście byli moimi przełożonymi na paru szczeblach. Ale za sprawą Karbona być przestali.

Chyba ze względu na zasady etyki lekarskiej i inne prawa pacjenta Olchowa nie powinna była wymieniać pacjentów z nazwisk. Najwidoczniej jednak uznała, że nie zdradza żadnych tajemnic medycznych i nie narusza dóbr osobistych tamtych pacjentów, ponadto chyba jej rozmówczyni, czyli ja, jest na tyle dyskretna, że nie będzie rzucała żadnymi nazwiskami na lewo i prawo. A obopólna szczerłość może pomóc w terapii.

Poza tym wtedy nie mieliśmy zasad RODO ani innych urzędowych wykrętów albo ściem dla naiwniaków.

(Przyznaję się do kolejnej zbrodni. Kłamię o tym trochę, ale dopiero teraz. Dwadzieścia lat po zdarzeniu. Czyli potencjalny czyn karalny się przedawnił. Tak jakby).

– Domyśliłam się. – Uśmiechnęłam się lekko, przerywając nieelegancko wywód gospodyni.

Także dlatego wykonałam grymas uchodzący niekiedy za uśmiech, że dużo więcej mówiła pani doktor. Statystycznie rzecz biorąc. Czyniła, jak przystało na doświadczoną psychiatrę. To chyba o to także chodziło mojemu rodzicowi, gdy uprzednio wspominał o specyficznej osobowości Marii.

To oczywiście, że nie miałam do niej żadnych pretensji. Gadulstwa nie uznałam za brak fachowości. Cieszyło mnie nawet, że sama nie muszę gadać po próżnicy i opowiadać bajek z mchu i paproci. Jojczyć, jaka spotkała mnie krzywda, okrutna niesprawiedliwość, świństwo, chamstwo i góralska muzyka. Dotknęło mnie wprawdzie wszystko powyższe, owszem, ale nie zwykłam się żalić aż tak bardzo. Nie musiałam mataczyć, iść na współczucie, wymuszając na lekarzu określonych reakcji i czynności.

Przez większość czasu spędzonego na tej konsultacji reagowałam mimiką, oczami i ruchami głowy. Moje milczenie mogło być potraktowane jako taktowna zaleta.

Aneta Wybieralska



Ponownie zajrzemy na **Dolny Śląsk** do malowniczo położonego miasteczka **Kamienna Góra**.

Jak zapewne Państwo wiecie, przed wojną i w czasie II WŚ Kamienna Góra była miastem niemieckim. Nosiła nazwę **Landeshut**.

Zarówno obecna nazwa miasta, jak i ta przedwojenna mówią niewiele o jego historii związanej z działalnością zakładów zbrojeniowych III Rzeszy. Na to, że w czasie wojny Niemcy zdecydowali, aby właśnie w Kamiennej Górze otworzyć zdecentralizowane produkujące łożyska kulkowe zakłady *Kugelfischer* i *Vereinigte Kugellager Fabriken*, miało wpływ usytuowanie Kamiennej Góry. A to pośród Gór Kru-



czych będących częścią Gór Kamiennych w Sudetach Środkowych.

Górzysty teren stwarzał wyjątkowo świetne warunki do ukrycia w ich wnętrzu tych dwóch fabryk. Choćby dlatego, żeby w ten sposób uchronić je przed ewentualnym atakiem lotniczym.

Dlaczego natomiast przed „ewentualnym”? Spieszę wyłuszczać.

Jak się okazuje, to właśnie Kamienna Góra była poza zasięgiem lotnictwa alianckiego. Co dawało poczucie bezpieczeństwa powstającym zakładom zbrojeniowym. Co nie było bez znaczenia, taką decyzję podjęło Ministerstwo Lotnictwa III Rzeszy w maju 1944 roku, czyli prawie dokładnie rok przed zakończeniem działań wojennych.

Nasuwa się kolejne pytanie: dlaczego taką decyzję podjęło Ministerstwo Lotnictwa?

Otóż, fabryki łożysk kulkowych produkowały między innymi w większej części dla lotnictwa niemieckiego. Również w podziemiach Kamiennej Góry powstało centrum technologiczne lotnictwa Rzeszy, w którym skonstruowano

(Ciąg dalszy na stronie 34)

(Ciąg dalszy ze strony 33)

słynny samolot odrzutowy **Arado-234** Błyskawica i tworzono mityczny samolot skrzydło Arado-555. Wspomniany Ardo-555 miał być samolotem dalekiego zasięgu mogącym bombardować teren USA. Ale jego żywot zakończył się na deskach konstruktorów. Dlatego nie dziwny się, że wielu nazistowskich konstruktorów po II WŚ znalazło schronienie także w USA.

Osobiście jestem skłonny uwierzyć, że Niemcom zabrakło niewiele czasu, aby zmienić losy II WŚ. Jak się okazuje były to samoloty najsłynniejsze podczas II WŚ. Biura projektowe firmy *Arado* umieszczono w byłych fabrykach włókienniczych, w których zaprzestano produkcji włókienniczej a wdrożono produkcję materiałów spadochronowych na rzecz przemysłu wojennego. Z tychże zakładów włókienniczych zdemontowano 149 krosien (z 224), i ukryto w pobliskich wioskach. Aby sprostać budowie podziemnych fabryk w górach wykorzystywano do niewolniczej pracy więźniów z pobliskich obozów pracy przymusowej, które powstawały od 1943 roku w tempie iście błyskawicznym. Mowa tutaj o takich obozach pracy jak filia Gross Rosen, Boberlager, Ziederlager, Burgberlager, Hirschberglager (kolonie) oraz obozy pracy Żydów i Żydówek.

W sumie, na terenie tak małego miasta (obecnie ponad 17 tys. mieszkańców), rękoma więźniów przymusowych wydrążono sztolnie w dziesięciu miejscach. Przeciętny żywot więźnia przy tej niewolniczej pracy wynosił kilka tygodni. Można rzec, że miasto podziurawione jest sztolniami jak ser.



Zastanawiające jest także to, do czego miały służyć sztolnie? Bo przecież nie tylko do tych dwóch projektów.

W tym miejscu i dla podkreślenia ciekawości można samemu tworzyć własne teorie. W każdym razie, pytania na temat tego, co Niemcy chcieli zrobić i co ukryli w sztolniach, pozostaną chyba na zawsze bez konkretnej i rzeczowej odpowiedzi. Chyba że...

Warto wspomnieć, że w podziemiach Arado możemy zobaczyć części pocisku V-1, części rakiety V2, części niemieckiego radaru, niemieckiej enigmaty. Cały ten turystyczny projekt jest bardzo interaktywny; z fonią i efektami akustyczno świetlnymi. Na niejednym robi niesamowite wrażenie. Sztolnia „Arado” znajduje się w centrum miasta. Samo natomiast miasto także sprawia wrażenie, jakby czas zatrzymał się tam dawno temu.

Zapraszam do zwiedzania Kamiennej Góry wraz z jej unikany klimat.

Tekst i fotografia: Andrzej Kotowski

(Redakcja: Aneta Wybieralska)





Janusz Maciej Jastrzębski

GWIAZDY

Przez lat osiem gwiazdek osiem
(***** **)

Mrok nam rozświetlało,
W trudnych czasach nam otuchy,
Męstwa dodawało.
Gwiazdki zadanie spełniły
W stan spoczynku przeszły.
I znów Gwiazda Betlejemska
Dobrą przyszłość wieści.

Życzę pogodnych świąt.

JMJ





Przed świętowaniem

Jeszcze przed Świętami, jeszcze przed Nowym Rokiem spotkali się „pod choinką” członkowie Olsztyńskiego Koła SEiRP. „Jeszcze przed” by nabrać smaku na świętowanie.

Spotkali się w „trybie” wielorodzinnym, by mieć czas i sposobność do opowiedzenia sobie wzajemnie o sprawach innych niż te o jakich się opowiada przy „rodzinnym świętowaniu”.

A przecież jest wiele do wspominania, do podzielenia się osiągnięciami i problemami „codziennego życia Stowarzyszenia”.

Wiele już za nami, a przed nami jeszcze więcej problemów i działań. I ten bardzo ważny, bardzo istotny, od którego właściwie zależy być albo nie być, nie tylko Naszego Koła, ale i

Stowarzyszenia czyli spadek ilości członków. A co za tym idzie groźba „naturalnego” rozwiązania SEiRP.

Optymistycznie zakładamy, że do takiej sytuacji nie dojdzie, nie będzie owego „naturalnego” rozwiązania, z tym że koniecznym jest rozwinięcie usiłowań by chętnych do udziału w pracach SEiRP było więcej, i były one atrakcyjniejsze.

**Wszystkiego Najlepszego,
a zdrowia najbardziej,
życzyliśmy sobie wzajemnie.
Niech Nam gwiazdka pomyślności...!**

Jerzy K. Kowalewicz

Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz sukcesów i pomyślności
w nadchodzącym
Nowym Roku wszystkim członkom Stowarzyszenia

składa



*Prezes ZOWSE i RP w Bydgoszczy
podinsp. w st. spocz. Roman Skrzyszewski*

Boże Narodzenie 2023



Spotkanie w Bautzen



Witam !

W dniu 19 grudnia 2023 r. odwiedziłem kierownika Komisariatu Policji **Mario Steinera** (też członek IPA) w **Bautzen/Budziszynie** w Saksonii, któremu w imieniu Dolnośląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA i Regionu IPA Bolesławiec przekazałem świąteczno-noworoczne życzenia z drobnym upominkiem. Spotkanie odbyło się w dobrej atmosferze zgodnie z ideą i duchem IPA tj. „**Servo per Amikeco – Służyć przez przyjaźń**“, co potwierdzają załączone zdjęcia.

Zdzisław Mirecki

A festive Christmas greeting card with a blue background and white snowflakes. The text reads 'WESOŁYCH ŚWIĄT 2024' in large white letters, followed by 'ŻYCZY IPA WROCLAW'. The card features a green Christmas tree, a red gift box, and a purple gift box. In the bottom left corner, there is a white box with contact information for Mario Steiner, Police Director of Bautzen.

POLIZEIDIREKTION GÖRLITZ | POLIZEI Sachsen

Mario Steiner
Polizeidirektor
Leiter Polizeirevier Bautzen

Polizeirevier Bautzen

Taucherstraße 38 | 02625 Bautzen
Telefon +49 3591 356-210
Fax +49 3591 356-106
Mobil +49 173 96 18 686
prev-bz@polizei.sachsen.de

Trzynastu jeźdźców Apokalipsy

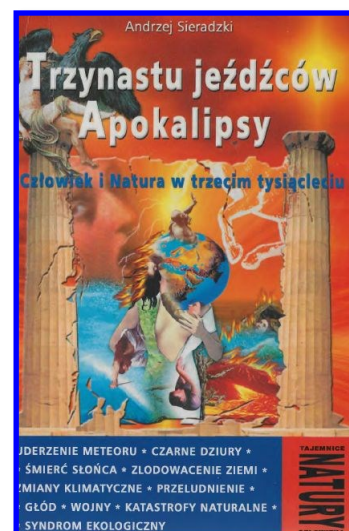
Dwunasty jeździec Apokalipsy

Syndrom ekologiczny

W ciągu 4,6 miliarda lat istnienia naszej planety nikomu nie udało się na nią wywrzeć takiego wpływu jak człowiek. Jest to tym bardziej zdumiewające, że epoka istot ludzkich to zaledwie jedna dwutysięcznopięćsetna część historii Ziemi. Ludzie wiele zbudowali, ale jeszcze więcej dokonali zniszczeń w biosferze. To urodzeni destruktorzy status quo. Burzą, rabują i zanieczyszczają wszystko, co się znajduje w ich zasięgu, co nieuchronnie musi się później ujemnie odbić na warunkach ich życia.

Andrzej Sieradzki

[Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)



Bomba ekologiczna z opóźnionym zapłonem

Paradoks naszej cywilizacji polega na tym, że człowiek wiedząc o tym, iż do życia jest mu niezbędne zdrowe środowisko, robi wszystko, aby zanieczyścić powietrze, wodę i glebę. Ludzkości grozi więc uduszenie się odpadkami postępu. Ludzkość od zarania dziejów zmagala się z przyrodą, jednak jeszcze do niedawna utrzymywała się równowaga biologiczna i ekologiczna. Obecnie w ręku człowieka są środki, którymi potrafi on zniszczyć przyrodę.

Skoro człowiek może żyć tylko w symbiozie z przyrodą, to nie może dalej prowadzić gospodarki rabunkowej w stosunku do swojego naturalnego otoczenia. Nie może za cenę rozwoju techniki niszczyć natury, wydierać Ziemi surowce, których zasoby są już na wyczerpaniu, zanieczyszczać wody ściekami przemysłowymi i komunalnymi, a swoje pożywienie coraz skuteczniej truć chemikaliami. Człowiek usilnie próbuje oderwać się od swojego podglebia, ale perspektywa symbiozy człowieka z techniką, bez przyjaznego środowiska naturalnego, jest nie do przyjęcia.

Na szczęście coraz szersze kręgi społeczeństwa uświadamiają sobie, że wszyscy płacimy już zbyt wysoką cenę za niekontrolowany rozwój techniki. Cała populacja jest zagrożona chorobami cywilizacyjnymi. Na przykład płuca mieszkańców okręgów przemysłowych są czarne od codziennie wdychanego pyłu. Nie powinno to nikogo dziwić, skoro w Nowym Jorku na

jeden kilometr kwadratowy spada miesięcznie około 30 ton pyłów, a na polskim Śląsku sytuacja jest jeszcze groźniejsza. Deszcz zanieczyszczeń spada jednak nie tylko na miasta i okręgi przemysłowe, ale również na całe środowisko naturalne. Naszej planecie grozi więc zaduszenie się odpadami, czyli produktami ubocznymi cywilizacji.

Świat trochę późno zaczął dostrzegać grożące niebezpieczeństwo, wynikające z zakłócenia równowagi naturalnej. Na początku lat 60. tam, gdzie narodził się wielki przemysł, czyli w Anglii, zapoczątkowana została międzynarodowa dyskusja o ochronie środowiska. Dziś bierze w niej udział cały świat, gdyż zagrożenie też jest globalne. Należy mieć nadzieję, że jak najszybciej zaczną być wcielane w życie skuteczniejsze niż dotychczas programy ochrony środowiska. A czas ku temu jest najwyższy, gdyż bomba ekologiczna, mimo że z opóźnionym zapłonem, zaczęła już tykać.

Efekt domina

Niszczenie naszego otoczenia dokonuje się podstępnie i niepowstrzymanie. Często drobne przyczyny powodują poważne następstwa, trudne do przewidzenia w danym momencie. Kto bowiem myśli o tym, że wskutek ścięcia każdego drzewa równowaga w naturze zostaje zachwiana. Poziom wody ulega wtedy obniżeniu, gdyż woda, którą w sposób naturalny zatrzymywały korzenie, wsiąka głębiej w glebę. Bezplanowo karczowane lasy stwarzają

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

niebezpieczeństwo wysuszenia gleby. Tereny bezleśne są w dużym stopniu pozbawione deszczu, a wiatr zasypuje je coraz bardziej piaskiem. Erozja gleby powoduje tworzenie się kurzu.

W okolicach dotkniętych tym problemem warstwy kurzu zmniejszają promieniowanie słoneczne o 20-30 procent. W ten sposób w pierwszej połowie lat 90. w samych tylko Stanach Zjednoczonych miliony hektarów ziemi stały się nieużytkami.

USA - największym wytwórcą śmieci

Stany Zjednoczone zajmują szczególne miejsce w światowej „produkcji” śmieci. Amerykanie stanowią 8 procent światowej populacji, ale zużywają aż 25 procent całej światowej energii. Nic zatem dziwnego, że statystyczny Amerykanin wyrzuca 1,5 kilograma śmieci dziennie. Jak pisze o USA John Hogue:

„Co roku powstaje sterta śmieci o wysokości 33 pięter, pokrywająca powierzchnię tysiąca amerykańskich stadionów piłkarskich. Pogoń za amerykańskim snem powoduje, że w USA wyrzuca się co roku 16 miliardów jednorazowych pieluch, 1,6 miliarda długopisów, 2 miliardy maszynek do golenia i 220 milionów opon samochodowych”.

Według statystyk ONZ, Stany Zjednoczone wytwarzają rocznie ponad 600 milionów ton szkodliwych odpadów i 160 milionów ton śmieci, a na samo ich składowanie wydają 80 miliardów dolarów. W USA od pewnego czasu przykładą się coraz większą wagę do ochrony środowiska, o czym świadczą nakłady na ten cel. Począwszy od 1990 r., na ekologię przeznaczają się około dwóch procent produktu narodowego brutto, a jest to kwota niemała, bo ponad 100 miliardów dolarów rocznie.

Ameryka jest zaraźliwym przykładem marnotrawstwa, który przenosi się na bogatsze państwa europejskie. Wzrasta też produkcja dóbr w krajach rozwijających się, a to oznacza wzrost ilości śmieci komunalnych i odpadów przemysłowych. Według prawa międzynarodowego i ze względów humanitarnych, nie można

odmawiać innym krajom prawa do lepszych warunków egzystencji. Proszę sobie jednak wyobrazić hipotetyczną sytuację, w której poziom życiowy społeczeństw pozostałych państw świata osiągnąłby dzisiejszy standard USA i Europy Zachodniej. Gdy pomnożymy średnie dane z tych krajów przez 6 miliardów, to rocznie rosłaby tak ogromna hałda śmieci, że w ciągu niespełna 50 lat spowodowałyby zagładę świata.

Tak szybki rozwój krajów Trzeciego Świata wydaje się być jeszcze utopią, ale nawet przy obecnym tempie rozwoju gospodarczego zagrożenie dewastacją środowiska naturalnego szybko wzrasta. Dzieje się tak dlatego, że kraje biedniejsze rozwijają produkcję, ale nie dysponują wystarczającymi środkami finansowymi na zakup i stosowanie programów, technologii i urządzeń bezpiecznych dla środowiska. Najczęściej w produkcji stosują najtańsze surowce i materiały oraz nie mają urządzeń do utylizacji ścieków i odpadów stałych.

Hegemonia plastiku

Począwszy od drugiej połowy XX wieku, człowiek zaczął produkować z materiałów, które sam wytworzył. Zaledwie w ciągu paru dziesięcioleci przeszliśmy z epoki surowców naturalnych do epoki hegemonii plastiku. Tworzywa sztuczne są częścią wielkiego przemysłu i nieodłącznym składnikiem naszej codzienności. Mają zastosowanie we wszystkich dziedzinach naszego życia: od artykułów gospodarstwa domowego do części maszyn, np. w silniku seryjnie produkowanego forda znajduje się aż 10 kilogramów części z tworzyw sztucznych. Mimo że już są wszechobecne w naszym życiu, to przed nimi istnieją jeszcze duże perspektywy do dalszej ekspansji.

Oprócz blasku, stosowanie plastiku ma także ciemne strony, które będą hamować jego dalszy zwycięski pochód. Wytwarzanie plastiku nie jest obojętne dla środowiska naturalnego. Wynalezienie kilkadziesiąt lat temu tworzyw sztucznych, oprócz walorów praktycznych, dało nadzieję na oszczędność naturalnych su-

(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

rowców. Miało więc sprzyj ać środowisku. Produkcja na masową skalę toreb i opakowań z surowców syntetycznych spowodowała powstawanie ogromnych stert niezniszczalnych odpadów. O tym, jak wielka jest to ilość, świadczy fakt, iż na wysypiskach tworzywa sztuczne stanowią blisko 10 procent wszystkich odpadów. Na Zachodzie na jednego mieszkańca przypada rocznie około 300 kg odpadków z gospodarstwa domowego i co najmniej drugie tyle odpadów przemysłowych. Miejskie zakłady oczyszczania spalają tylko część tej masy, a pozostała ilość się składowuje. W ten sposób powstają hałdy śmieci zatruwające wodę i powietrze, nie mówiąc już o krajobrazie.

Jak podaje Michał Wichowski na łamach magazynu *Focus*, przeciętny Europejczyk codziennie wyrzuca około pięciu plastikowych opakowań, ważących w sumie 40 dekagramów. Łącznie tworzy to hałdę ponad dwóch milionów ton trudno usuwalnych zanieczyszczeń dziennie! W Polsce tworzywa sztuczne stanowią aż 11 procent wszystkich odpadów komunalnych. Znaczna część z nich nie ulega biodegradacji i jest odporna na działanie czynników atmosferycznych oraz chemicznych. Usuwa się je na ogół na dwa sposoby, obydwa zresztą szkodliwe dla środowiska naturalnego: spala lub zakopuje się je w ziemi. W pierwszym wypadku zanieczyszcza się atmosferę, w drugim niewiele zyskujemy, bowiem tylko odsuwamy w czasie proces utylizacji, gdyż odpady się nie rozkładają. Niektóre śmieci zawierają metale ciężkie i w przypadku zakopania grożą skażeniem gleby.

Coraz więcej mówi się o odzyskiwaniu zużytych opakowań plastikowych do ponownego wykorzystania. Wymaga to jednak ręcznego sortowania. W rezultacie zaledwie jeden procent zużytych opakowań plastikowych kieruje się do ponownego wykorzystania.

Era plastiku będzie mieć za kilka dziesięcioleci swój naturalny kres, z braku podstawowego surowca, jakim jest ropa naftowa. Na przykład do wyprodukowania 50 metrów kwadratowych wykładziny podłogowej lub 7 tysięcy kubeczków do jogurtu potrzeba zużyć 100 kilogramów ropy. A światowe zasoby tego surowca nie są duże i jego cena będzie systematycznie

rosła, co uczyni produkcję tworzyw sztucznych mało opłacalną.

Jak długo giną odpadki?

Jak podaje magazyn *Focus*, statystyczny Polak wyrzuca codziennie prawie kilogram śmieci, a w ciągu roku w całym kraju usuwa się 45 milionów metrów sześciennych odpadków. Aby łatwiej to można było sobie wyobrazić, to podajemy, iż roczna masa śmieci wypełniłaby 20 tysięcy pociągów towarowych. Odpady te niemal w całości trafiają na miejskie wysypiska, których jest w Polsce blisko 700 o łącznej powierzchni około 2600 hektarów. Martwić może stan polskich wysypisk. Zaledwie jedna trzecia z nich spełnia wymogi techniczne i ochrony środowiska. Pozostałe degradują najbliższą okolicę. Oprócz wymienionych, w kraju funkcjonuje około 10 tysięcy dzikich wysypisk, które najbardziej zaśmiecają nasze lasy i tereny okołomiejskie.

Na wysypiskach odpady organiczne zamknięte w plastikowych workach długo opierają się biodegradacji. Proces ten następowałby znacznie szybciej, gdyby materiały organiczne były oddzielone od innych śmieci.

Interesujący jest skład procentowy przeciętnego pojemnika komunalnego na śmieci w Polsce:

- 36 proc. - odpady organiczne
- 20 proc. - odpady nieorganiczne
- 12 proc. - szkło
- 11 proc. - tworzywa sztuczne
- 9.5 proc. - papier i tektura
- 8 proc. - metale
- 3.5 proc. - materiały tekstylne

Biodegradacja, czyli rozkład substancji złożonych na prostsze, wywołany jest działaniem mikroorganizmów (bakterii, grzybów, glonów). Niewiarygodne, ale w jednym gramie ziemi może być aż do 10 milionów tych drobnoustrojów! Sam proces rozkładu odpadów oraz szybkość jego postępowania zależą przede wszystkim od materiału, z jakiego są wykonane i warunków klimatyczno-glebowych. Ciepła i wilgotna gleba

(Ciąg dalszy na stronie 41)

(Ciąg dalszy ze strony 40)

przyspiesza rozkład, a chłodna i sucha spowalnia.

Jak długo rozkładają się śmieci? O wiele dłużej, niż sobie na ogół wyobrażamy. Oto przykłady najczęściej wyrzucanych odpadów komunalnych (za magazynem *Focus*):

- **Żywność** - powyżej 20 dni. Organiczne odpady spożywcze zwykle szybko ulegają przemianom biochemicznym, jednak tempo rozkładu zależy od warunków klimatycznych, np. wiecie ogryzek jabłka rozłoży się w ciągu 30 dni, a zimą przetrwa kilka miesięcy, gdyż zmrożona ziemia hamuje rozwój mikrobów.
- **Lignina** - 3 miesiące. W normalnym, ciepłym środowisku proces rozkładu biobyły, ligniny czy wyrobów z ich zawartością, np. podpasek higienicznych, opatrunków itp., przebiega zwykle szybko.
- **Drewno (zapałki)** - powyżej 6 miesięcy. Cienkie drewnka, jak np. zapałki, rozkładają się szybko, gdyż składają się zazwyczaj z ligniny i celulozy. Grubsze kawałki drewna potrafią przetrwać w ziemi (w zależności od gatunku i środowiska) nawet do kilkuset lat (np. pień drzewa w torfowisku).
- **Papier** - od 6 do 12 miesięcy. Papier, stanowiący około 10 procent śmieci, jest stosunkowo odporny na rozkład ze względu na swój podstawowy składnik - celulozę. Tworzą ją molekuly przewyższające swymi rozmiarami bakterie, przez które mają być rozłożone. Stąd np. rozkład chusteczek jednorazowych czy serwetek trwa miesiącami, a biletów komunikacji miejskiej z paskiem magnetycznym jeszcze dłużej. Papier zadrukowany lub wzmocniony może przetrwać w niezłym stanie nawet parę dziesięcioleci.
- **Papierosy z filtrem** - od roku do 2 lat. Niedopałki papierosów rozkładają się przeciętnie aż kilkanaście miesięcy, po-

nieważw filtry występuje kwas celulozowy. Jest to związek pochodzenia nieorganicznego, do którego bakterie niesą przyzwyczajone.

- **Guma do żucia** - 5 lat. Część mieszanki, z której składa się guma do żucia (cukier, aromaty i barwniki), zostaje wchłonięta przez człowieka. Natomiast resztę stanowi syntetyczny materiał, który rozkłada się przez utlenianie, co trwa aż kilka lat. Nie można w tym przypadku liczyć na pomoc mikroorganizmów, gdyż nie wytwarzają one enzymów niezbędnych do rozłożenia tej substancji.
- **Metale** - od 10 do 1000 lat. Metale nie podlegają biodegradacji. Każdego dnia wyrzucamy ogromne ilości puszek po napojach, konserwach i produktach przemysłowych. Jeśli są wykonane z cyny, to po około 10 latach pokrywają się warstwą tlenku, natomiast wykonane z aluminium nigdy nie rdzewieją. Aż 80 procent puszek po napojach wykonanych jest z aluminium. Wyrzucone lub zakopane dzisiaj mogą doczekać ...czwartego tysiąclecia. Inne wyroby metalowe (stal, żelazo) pokrywają się rdzą i po okresie 10 lat ulegają zniszczeniu.
- **Tworzywa sztuczne** - od roku do 1000 lat. Istnieje około 100 typów sztucznych tworzyw, a na świecie produkuje się ich prawie 100 milionów ton rocznie. Mają wiele zalet użytkowych, ale jednocześnie bardzo trudno się ich pozbyć. Ostatnio produkuje się duże ilości torebek foliowych, które łatwiej poddają się biodegradacji, gdyż zawierają 15 procent skrobi. Największy problem jest ze zwykłymi butelkami plastikowymi. Mogą przeleżeć w ziemi kilkaset lat w stanie nienaruszonym. Ekolodzy pokładają nadzieję w tzw. plastiku idealnym, o nazwie handlowej biopol. Gdy powraca do ziemi, jest wchłaniany przez bakterie i przekształcany w dwutlenek węgla. Warto też wspomnieć o innej ciekawostce. Pewien amerykański hodowca kukurydzy wynalazł

(Ciąg dalszy na stronie 42)

(Ciąg dalszy ze strony 41)

sposób wytwarzania z tego surowca polimeru do produkcji różnych przedmiotów jednorazowego użytku. Tworzywo to rozpuszcza się w wodzie i ulega biodegradacji. Na przykład sztuczne pozostawione na powietrzu, w ciągu 60 dni zamieniają się w dwutlenek węgla.

- Szkło - 4000 lat. Niestety, materiał ten nie ulega rozkładowi. Nic więc dziwnego, że podczas prac wykopaliskowych znajduje się naczynia szklane sprzed kilku tysięcy lat. Szklana butelka zakopana w ziemi może pozostać w niej na zawsze. Jedynym sposobem ograniczenia ilości zużytych opakowań szklanych jest ponowne ich wykorzystywanie.

Zagrożone rzeki i oceany

Rok 1998 został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Oceanów. Powodem były niepokojące raporty uczonych o zagrożeniu ekologicznym dla tych największych rezerwuarów wody na naszej planecie. O znaczeniu oceanów w bilansie wodnym Ziemi świadczy fakt, iż stanowią one aż 97 procent ogółu zasobu wód światowych. Wszystkie oceany zagrożone są ekologicznie. Między innymi dna oceanów stają się składowiskiem śmieci i odpadów, w tym także odpadów radioaktywnych, a nadmierne połowy naruszają równowagę ekosystemu oceanicznego, co grozi wyginieniem wielu gatunków zwierząt. Oprócz tego, że do oceanów wyrzuca się duże ilości śmieci, około 8 milionów ton toksycznych odpadów rocznie, to dodatkowo zatruwają je zanieczyszczone rzeki i wycieki ropy naftowej podczas katastrof morskich. Uszkodzone tankowce zanieczyszczają morza 25 milionami baryłek ropy naftowej, a dodatkowe 25 milionów ton zanieczyszczeń pochodzi z eksploatacji platform wiertniczych.

Jeszcze gorsza pod względem ekologicznym sytuacja istnieje wśród wód śródlądowych i gruntowych. W Indiach w ciągu każdej minuty umiera troje dzieci na biegunkę spowodowaną zakażoną wodą. Nic dziwnego, skoro aż 70 procent wszystkich zasobów słodkiej wody w tym kraju jest zanieczyszczonych. Podobna

sytuacja panuje również w sąsiednich Chinach, gdzie blisko 95 procent ścieków odprowadzanych jest bezpośrednio do rzek. System oczyszczalni jest tam dopiero w powiatakach. Zanieczyszczone rzeki i zbiorniki wodne znajdują się również w krajach wysoko rozwiniętych, ale na mniejszą skalę. Eksperti ze Światowej Organizacji Zdrowia szacują, że na całym świecie z powodu zanieczyszczeń wody pitnej codziennie umiera około 30 tysięcy osób. W końcu lat 80. w Europie przeznaczono bardzo duże nakłady na przywrócenie do życia najbardziej zanieczyszczonych wielkich rzek. W ten sposób życie biologiczne wróciło do Renu, Tamizy, Dunaju i innych mniejszych rzek.

Zagrożone lasy

Obecnie lasy stanowią około 20 procent powierzchni lądów i proporcje te systematycznie zmieniają się na niekorzyść flory. A jeszcze w średniowieczu szata roślinna pokrywała 90 procent powierzchni Europy. Największe jednak znaczenie dla klimatu globalnego mają wilgotne lasy równikowe. Ich łączna powierzchnia porównywalna jest z obszarem Stanów Zjednoczonych, co stanowi około 7 procent powierzchni lądów. Na tym odcinku ekologicznym sytuacja już jest alarmująca, gdyż powierzchnia lasów tropikalnych w skali globu zmniejsza się w tempie 30 hektarów na minutę! Stanowi to w skali roku obszar 16 milionów hektarów.

Trzeba sobie jasno uświadomić, że to, co dziś jest problemem, jutro może stać się sytuacją krytyczną, a pojutrze będzie już za późno na jakikolwiek ratunek. Tak właśnie dzieje się z lasami. Teoretycznie dziś proces nieracjonalnego wyrębu lasów można jeszcze powstrzymać, ale praktycznie jest to nie do zrealizowania. Jutro, to znaczy, około roku 2050, lasy tropikalne przestaną istnieć. W niektórych krajach, np. w Meksyku, zostało ich już tylko 20 procent, a na afrykańskim Wybrzeżu Kości Słoniowej 25 procent. Pojutrze cała ludzkość boleśnie odczuje skutki swojej krótkowzroczności ekologicznej. Przede wszystkim zakłócony zostanie klimat, nasili się efekt cieplarnia-

(Ciąg dalszy na stronie 43)

(Ciąg dalszy ze strony 42)

ny, bo w powietrzu dodatkowo zwiększy się ilość dwutlenku węgla, który mógłby być wchłonięty przez lasy, gdyby nadal istniały, przyspieszony zostanie proces erozji gleby, wzrośnie zapylenie powietrza, nasili się proces pustynnienia obszarów pozbawionych roślinności, wyginie wiele gatunków fauny i flory. Amerykański naukowiec, Jon Erickson, uważa, że świat z powodu niszczenia środowiska naturalnego traci około 100 gatunków roślin i zwierząt.

Aby przywrócić korzystny poziom dwutlenku węgla w atmosferze, bardziej ustabilizować klimat i ograniczyć skutki działania efektu cieplarnianego, trzeba byłoby zwiększyć globalną powierzchnię lasów o 10 milionów kilometrów kwadratowych. Jest to obszar porównywalny z terytorium USA.

Pustynie w natarciu

Suche i półsuche strefy zajmują jedną trzecią lądów na naszym globie, zamieszkała przez blisko 900 milionów ludzi. Właściwe pustynie powstały jako konsekwencja zasadniczych zmian klimatu ziemskiego. Istniejący rozdział ciepła, wiatrów i wody powoduje zamrażanie rejonów na Północnym i Południowym Biegunie Ziemi i tworzy wielki bezwodny pas, biegnący przez wschodnią półkulę od Sahary aż po Gobi. Są także inne pustynie, np. Kalahari lub na wybrzeżu Chile, które powstały na skutek warunków lokalnych powodujących wyschnięcie gleby. Łącznie pustynie zajmują powierzchnię ponad 8 milionów kilometrów kwadratowych.

Brak wody powoduje, że pustynie przesuwają się w głąb terenów uprawnych. Najszybciej proces ten postępuje na południe od Sahary, w tzw. strefie Sahelu. Jeśli wierzyć miejscowym geologom, to Sahara pochłania sto kilkadziesiąt hektarów na godzinę! W ten sposób w ciągu roku pustynia zwiększa swoją powierzchnię o półtora miliona hektarów.

Pustynnienie terenów rolniczych może okazać się poważnym zagrożeniem dla światowych zasobów żywności, a przede wszystkim dla krajów Sahelu. Walka z pusty-

nią jest niezwykle trudna i bardzo kosztowna, a tak się składa, że pustynie zagrażają znacznym częściom najuboższych państw na świecie. Ile potrzeba pieniędzy, aby natarcie pustyni zahamować? Koszt środków korygujących obecny już stan rzeczy szacuje się na kilkaset milionów dolarów rocznie. Natomiast roczne straty na naszym globie wywołane pustynnieniem szacuje się na ponad miliard dolarów. Tak więc zapobieganie jest o wiele bardziej opłacalne niż straty spowodowane bezpowrotną utratą terenów rolniczych. W tym rachunku należy również uwzględnić fakt, że utrzymanie rolnictwa na terenach w pobliżu pustyni powstrzymałoby migrację ludności wiejskiej do miast.

Powstrzymywanie pustynnej ekspansji i jest dość kosztowne i krajów środkowoafrykańskich na to nie stać. Niezbędna jest pomoc bogatych państw Zachodu, dla których byłaby to tylko niewielka częśćka funduszy, jakie przeznaczają np. na cele militarne. Inwestycja taka przyniosłaby korzyści w skali globalnej.

Platformy wiertnicze

Z każdym rokiem coraz większy procent wydobywanej na świecie ropy pochodzi spod dna morskiego. W ostatnich latach w Europie przybyło platform wiertniczych na Morzu Północnym, a nawet na Morzu Bałtyckim. Oprócz korzyści z eksploatacji szelfów podmorskich wzrasta ilość zanieczyszczeń wód przybrzeżnych i plaż nadmorskich. Geologowie starają się zredukować do minimum skutki uboczne eksploatacji, ale przyroda jest nieprzewidywalna i całkowicie opanować się jej nie da.

Od czasu do czasu na powierzchni wód, w strefie wierceń, pojawiają się pękające smółkate bąble. Geologowie wiedzą, co to znaczy: eksplozja ropy uszkodziła okoliczne skały podmorskie i przez niewidoczne szczeliny wycieka do morza ropa. Podczas eksploatacji szybu na lądzie stałym taki przypadek nie jest groźny, gdyż łatwo lokalizuje się przecieki i je likwiduje. Natomiast zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się na morzu. Usuwanie awarii trwa

(Ciąg dalszy na stronie 44)

(Ciąg dalszy ze strony 43)

znacznie dłużej i grozi wywołaniem nowego, trudnego do ujarznienia wytrysku ropy.

Powszechność poszukiwań geologicznych w głębinach mórz niesie niebezpieczeństwo zanieczyszczenia wód przybrzeżnych, najbogatszych z reguły w ławice ryb. Klasyczne szyby, jak te na Morzu Kaspijskim, znajdują się na płytkich wodach i blisko brzegu, stąd nawet stosunkowo małe awarie powodują znaczne zanieczyszczenia, niekiedy nawet stan klęski ekologicznej. Coraz częściej dokonuje się odwiertów na dużych głębokościach, szukając ropy tysiące metrów w głąb skorupy ziemskiej. W przypadku awarii jest ona niezwykle trudna do zlikwidowania i powoduje znaczne zanieczyszczenie wód oceanicznych. Jak podaliśmy wcześniej, rocznie w wyniku eksploatacji platform do wód morskich przedostaje się ponad 25 milionów ton ropy naftowej i odpadów stałych.

Zaśmiecony kosmos

Jeżeli nic się nie zmieni, to w nieodległej perspektywie dalszy podbój kosmosu może zostać na dłuższy czas przerwany. A stanie się to za sprawą kosmicznych śmieci. Wokół Ziemi krąży kilka milionów różnej wielkości śmieci, w tym około 10 tysięcy dużych obiektów. Są to fragmenty satelitów, pozostałości rakiet, które je wyniosły na orbitę, stare baterie słoneczne, zużyte kapsuły ochronne, różnego rodzaju odpadki, a także mnóstwo obiektów o średnicy poniżej 10 centymetrów, których nie mogą wykryć radary. Szczątki te okrążają Ziemię z prędkością 11 kilometrów na sekundę. Dla porównania, kula karabinowa ma prędkość początkową dziesięciokrotnie mniejszą. Zderzenie pojazdu kosmicznego z takim śmieciem grozi uszkodzeniem, a nawet wybuchem pojazdu. Fizyk John Simpson z uniwersytetu w Chicago w 1998 r. powiedział:

„Jeśli śmieci w kosmosie będą zbierały się na do tych czasowym poziomie, to za 20 lub 30 lat misje kosmiczne staną się niemożliwe”.

Jak podaje *The Dallas Morning News*, gdy w czerwcu 1983 r. powrócił na Ziemię

„Challenger” z uszkodzoną szybą, myślano, że winę za wypadek ponoszą drobiny pyłu kosmicznego, które uderzyły w pojazd pędzący z szybkością 71 600 kilometrów na godzinę. Po dokładnym zbadaniu uszkodzenia orzeczono jednak, iż powstało ono na skutek zderzenia się „Challengera” z czymś, co zostało wykonane ręką człowieka. Zaniepokoiło to poważnie załogi statków i kierownictwo NASA. Na kosmicznych drogach znajduje się bowiem tyle wraków, tyle różnych odłamków, że zderzenia są możliwe.

Donald Kessler, specjalista w dziedzinie badania odłamków z amerykańskiego Centrum Kosmicznego w Huston, przedstawił ówczesny „rachunek prawdopodobieństwa”:

„Gdyby śmietnik w kosmosie nie powiększył się, to do poważnych zderzeń dochodziłoby co 15 lat. Ponieważ jednak zaśmiecenie wzrasta, w niedalekiej już przyszłości pojazdy wysyłane z Ziemi będą się zderzać z pozostałościami swoich poprzedników raz na kilka lat, a później coraz częściej, aż do granic nieopłacalnego ryzyka [...]. Satelita kosmiczny ważący około jednej tony rozpadnie się na pół, jeśli zderzy się z odłamkiem kilogramowym. W wyniku uderzenia powstaną setki mniejszych odłamków, a każdy z nich będzie mógł zniszczyć kolejnego satelitę”.

Bardziej niebezpieczne od dużych odłamków są takie, które nie przekraczają wielkości piłeczki tenisowej. Rozwijają dużą prędkość, jest ich dużo i z racji niewielkich rozmiarów są trudniejsze do dostrzeżenia przez kosmonautów oraz do ich ominięcia. Jeszcze bardziej narażone na uszkodzenia są obiekty bezzałogowe. Naukowcy dzielą orbitalne śmieci, biorąc pod uwagę ich wielkość, na trzy grupy:

- Obiekty powyżej 10 centymetrów, wykrywalne przez radar, przez co łatwiej uniknąć z nimi zderzenia. Ponad 8 tysięcy takich obiektów jest stale śledzonych na swoich orbitach.
- Obiekty od 1 milimetra do 10 centymetrów. Astronauci nazywają je

(Ciąg dalszy na stronie 45)

(Ciąg dalszy ze strony 44)

„niewidzialnymi mordercami”, gdyż są nieuchwytny dla radarów. Zderzenie z nimi jest bardzo niebezpieczne. Ich liczbę ocenia się na kilkadziesiąt tysięcy.

- Mikroelementy, których wielkość nie przekracza 1 milimetra. Wokół Ziemi krąży ich około 6 milionów. Powodują liczne mikrouszkodzenia (rocznie kilkanaście tysięcy).

Cały ten „złom” orbituje na wysokości między 350 a 2 tysiącami kilometrów. W pasie tym zaczyna być coraz tłoczniej i wzrasta zagrożenie katastrofą lub „stłuczka”. Im dalej obiekt jest oddalony od Ziemi, tym dłużej przebywa w przestrzeni kosmicznej, zanim opadnie. Na przykład obiekt oddalony o 250 kilometrów opadnie za 2 lata, oddalony o 500

kilometrów - za około tysiąc lat, a oddalony około 800 kilometrów - za parę tysięcy lat. Duże obiekty kosmiczne podczas opadania nie spalają się w gęstych warstwach atmosfery i spadają na Ziemię. Na szczęście jest szansa na skierowanie ich nad powierzchnię oceanu. Na przykład w 1979 r. amerykańska stacja badawcza Skaylab przedarła się przez warstwy atmosfery i spadła do Oceanu Indyjskiego. Łączna waga odłamków wynosiła blisko 90 ton, a największy fragment ważył pół tony. W 1991 r. na bezludny obszar na pograniczu Chile i Argentyny spadły połączone satelity Salut 7 i Kosmos 1686, ważące 40 ton.

Począwszy od 1961 r., w kosmosie eksplodowało kilkaset urządzeń wysłanych z Ziemi. Na przykład po eksplozji silników amerykańskiej rakiety „Delta” na orbicie okołoziemskiej znalazło się około 1400 odłamków, które w większości krążą do dziś. Znaczne ilości odpadków pozostają także w bliższej lub dalszej odległości od Ziemi w wyniku prób z bronią antysatelitarną oraz w wyniku zniszczenia, na sygnał z Ziemi, wysłużonych satelitów wywiadowczych. W latach 1962 i 1963 amerykańskie siły powietrzne umieściły na orbicie 1,2 miliarda metalowych igieł, aby zbadać, czy będą się odbijać od nich sygnały radarowe. Igły miały rozsypać się w przestrzeni kosmicznej, ale zatrzymały się, tworząc obłoki na wy-

sokości i przy takim kącie nachylenia w stosunku do równika, jaki mają niektóre orbity satelitarne. Zderzeniu z obłokiem igieł przypisuje się między innymi katastrofę amerykańskiej sondy meteorologiczno-geodezyjnej „Pageos” w 1975 r. Podobny los spotkał też w 1981 r. radzieckiego satelitę „Kosmos 1275”.

Najbardziej niebezpieczne są tzw. autostrady kosmiczne, przebiegające nad biegunami ziemskimi lub w ich pobliżu.

Znaczna większość satelitów wywiadowczych, meteorologicznych i naukowo-badawczych umieszczona jest właśnie na orbitach polarnych, gdyż z nich można obserwować dowolne miejsce na Ziemi. Orbity polarne często krzyżują się ze sobą i w tych punktach dochodzi do sporej liczby zderzeń.

Astrofizycy z NASA przeprowadzili symulację upadku na Ziemię dużego meteoru i skutków tej katastrofy dla pojazdów okołoziemskich. Otóż miliardy drobnych skał wyrzuconych na orbitę planety zniszczą każdego satelitę. Ich resztki pozostaną w kosmosie przez lata, a może i wieki. W takim przypadku realizacja marzeń o zdobywaniu gwiazd przez człowieka ulegnie zahamowaniu na kilka pokoleń.

Wielkie obiekty kosmiczne, po zakończeniu misji lub gdy popełniono jakieś błędy, sprowadza się na Ziemię w sposób kontrolowany. Mniejsze często kierowane są na tzw. orbitę cementarną. Znajduje się ona 300 kilometrów powyżej orbity geostacjonarnej. Gdy eksploatacja obiektu kosmicznego dobiega końca, jest on kierowany na resztkach paliwa na cementarzysko.

W jaki sposób państwa mające największy udział w zaśmiecaniu kosmosu planują rozwiązać ten problem? Obecnie ani USA, ani Rosja nie podejmują konkretnych działań. Trwają jednak przez cały czas prace badawcze. Do realizacji planów oczyszczania orbity państwa te planują przystąpić dopiero po roku 2020. Czy to nie będzie za późno? Zdaniem polskich astrofizyków, m.in. prof. Roberta Gałazki, nie wcześniej niż w połowie XXI wieku będzie można skutecznie

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

usuwać bezużyteczne obiekty kosmiczne. A co do tego czasu? Przede wszystkim dąży się do opracowania i uchwalenia międzynarodowych przepisów prawnych, szczegółowo regulujących kwestie związane z zanieczyszczeniem przestrzeni okołoziemskiej i odpowiedzialność prawną za ich nieprzestrzeganie. Zajmuje się tym wyspecjalizowana agenda ONZ, Komitet ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej. Oprócz prac legislacyjnych podejmuje się trzy rodzaje działalności praktycznej. Po pierwsze - monitorowanie i przewidywanie orbit dużych obiektów. Po drugie - umieszczanie wyeksploatowanych obiektów na orbicie cmentarnej. Po trzecie - stosowanie „śmiecioszczędnych” rozwiązań konstrukcyjnych w wystrzeliwanych obiektach kosmicznych, np. osłony satelity nie odpadałyby, tylko by się rozsuwały, stanowiąc cały moduł. Obecnie, z punktu widzenia nauki, możliwe jest zastosowanie systemów oczyszczających orbitę, ale znane dotychczas technologie są jeszcze zbyt drogie. Rozwiązaniem byłoby zbudowanie takiego systemu, który zostałby sfinansowany przez wszystkie państwa eksploatujące przestrzeń okołoziemską. Dotychczas nie udało się jednak wypracować stosownego konsensusu.

Andrzej Sieradzki

ELBLĄSKI ZABYTEK TECHNIKI

W drugim tygodniu grudnia 2023 r. Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu wzbogaciło się o maszynę parową z dawnej elbląskiej fabryki Franza Komnicka (Elbinger Maschinenfabrick F. Komnick). Maszynę tą ustawiano przed jednym z budynków Muzeum (Muzeum, zajmuje dwa budynki). Maszynę ;pożyczono dzięki kierownictwu muzeum i kilku elbląskimi pasjonatów historii Elbląga.

Ta maszyna została zbudowana w 1912 r. na potrzeby tartaku w Łobodzie k. Śliwic pow. Tucholski woj. Kujawsko-pomorskie. Maszyna miała moc 150 KM. Służyła do napędu czterech traków, trzech wadłówek, obrzynaczki oraz generatora prądu celem oświetlenia tartaku. Obok wspomnianej maszyny leży koło zamachowe o średnicy 3 m. i czeka wraz z odtworzeniem postumentu dla maszyny na zamontowanie. Obecnie dyrektor Muzeum p. Lech Trawicki myśli o stworzeniu w Elblągu Muzeum Przemysłu Elbląskiego, bo Elbląg był kiedyś silnym miastem przemysłowym.

Jeszcze parę słów o samym F. Komnicku.

Franz Komnick urodził się w 1857 r. w Tropiszewie (gfm. Lichnowy, pow. Malborski woj. Pomorskie, zm. 1938 r. w Elblągu, naukę zawodu zaczął w kuźni swego ojca, i był samoukiem. Po skończonym terminowaniu po Europie w Lubiszewie k. Nowego Stawu założył warsztat mechaniczny. Skonstruował prostą ale wysoko wydajną pompę która pomogła walczyć ze skutkami powodzi na

Żuławy jakie je dotknęła w 1888 r. na czym się wzbogacił.

W 1898 r. po przybyciu do Elbląga nabył firmę Hoptosche Maschinenfabrik i ją rozwinął, produkował maszyny rolnicze, maszyny parowe, kotły parowe, a także od 190-6 r. samochody, tak osobowe, sportowe, autobusy i ciężarowe a również traktory rolnicze. Pierwszej wojnie światowej firmę Komnicka również dotknął kryzys.

Na lapidarium w Elblągu znajdującym się przy ul. Sadowej zachował się jego nagrobek.

Karol Wyszyński

„Milicyjne” trojaczki

Wszystkie dzieci są śliczne, urocze, wesołe, kochane, słodkie. Wszystkie są naj, naj, naj. Zgadzą się? Tylko czy to powód, żeby zaraz mieć w domu całe przedszkole...

Po kolei. Jeszcze całkiem niedawno Danusia Mickowa była w ciąży i oboje z mężem Krzysztofem cieszyli się ogromnie na to przyszłe wrzeszczące szczęście. Kontrowersje dotyczyły jedynie płci — Danka chciała syna, Krzysiek marzył o córeczce. Tymczasem mama in spe okrągląła coraz bardziej i bardziej, ponad wszelkie oczekiwania. Będą bliźniaki — orzekli lekarze. No cóż, od przybytku głowa nie boli. Jedno, co prawda, dziecko w tych czasach odchować nietawo, ale jakoś będzie i z dwójką.

Spory kawałek czasu chodził ppor. Krzysztof Micek, inspektor wydziału prewencji olsztyńskiej KW MO, w aureoli autora pięknego duetu. Aż do momentu — gdy usłyszał od lekarza „trójka, mój panie!” Usiadł z wrażeń. Drżącymi rękami zapalił papierosa i wdał się w rozmowę na temat zdrowia żony (a z tym przez prawie dziewięć miesięcy było nie najlepiej i zupełnie źle) i tej przyszłej dzieciarni. Sporo obaw i tyle dobrej wiary.

Wreszcie 8 października 1981 roku przyszły na świat trzy kruszyny, wazące kolejno: 2200, 1600 i 1500 gramów. A z nich w ciągu następnych miesięcy powyrastały panny, że palce liżać. Agnieszka miała od początku najdłuższe włoski, Monika najszybciej zaczęła reagować na grzechotki i gaworzyć, Karolina jest najżywsza.

Jeżdżą na spacerach wspaniałym, robionym na zamówienie, wózkiem; śpią, jedzą, bawią się — tak jak wszystkie maluchy. Jak płaczą to całą trójką. Kapanie trwa półtorej godziny, a niebieskiego mleka po 60 zł trzeba sporo. Jakoś sobie jednak młodzi rodzice ze wszystkim radzą, wspierani przez babcię, dziadków i życzliwych, takich jak pani Alicja Walentynowicz, emerytowana pielęgniarka z polikliniki, która odwiedza ich co drugi dzień.

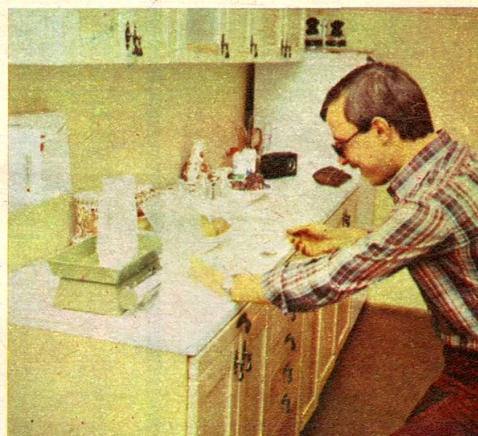
Od grudnia cała pięciosobowa rodzina jest na swoim. Mieszkanie dostali w starym budońcu, dwa duże pokoje, kuchnia, na parterze. Hasło „trojaczki” pomogło przy zakupie opału, mebli kuchennych, lodówki. W podstawowe sprzęty są więc wyposażeni.

A najważniejsze, że trojaczki mają się dobrze i oby tak było dalej.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. **KRZYSZTOF MOKRZYSZEWSKI**



TROJACZKI



<https://www.facebook.com/photo/?fbid=612611632132177&set=a.139574726102539>



Funkcj. MO woj. olsztyńskiego spełniające funkcje oskarżycielski publicznych, na kursie w Szczytnie. Rok 1967.

W 1970r. k 9 MO Giżyckiego uroczystie życzyło wszystkim najlepszego odchodzącemu na rentę St. Sieni. Głównie w Paodysiorwoni. Zdjęcie górne: St. Sieni Głównie w. Wraz z małżonką. Zdjęcie dolne - k-t 9 pow. MO mje L. Miękaluniec

Historia Giżyckiej Milicji Obywatelskiej w albumach Bohdana Makowskiego.



dnia 29.1.1941r. Giżycko zostało wstrząśnięte tragiczną wiadomością. Wdrożony został na ul. Nowomiejskiej. Władząjącego bandytc gonił niezłomnie żołnierz WP. plut. St. Kolobynski, który został zabity przez bandytę.



Bandycki napad na sklep w Giżycku

Dzięki pomocy społeczeństwa przestępca ujęto

29 bm. o godz. 18,00 do sklepu przy ul. Nowomiejskiej wszedł nieznany, który użyczył, że nie ma w sklepie kupujących wyjął z kieszeni pistolet i groził ekspedientce śmiercią — kasał sobie wydatek pieniędzy z kasy. W tym czasie na zapleczu sklepu znajdował się mąż ekspedientki oraz dwaj jego znajomi — żołnierze WP, którzy przyjechali do niego w odwiedziny. W dramatycznym momencie — gdy sprawca stojąc bokiem do drzwi zapleczka groził ekspedientce bronią — jeden z żołnierzy rzucił w niego butelką pragnąc oswobodzić go lub wyrzucić mu broń z ręki. Napastnik strzelił dla postrachu w sufit sklepowy, nastąpiła widzą, że na zapleczu

znajdują się kilka osób rzucił się do ucieczki. W pogon za przestępcą ruszył jeden z żołnierzy — plutonowy Stanisław Koleszyński. Po kilkudziesięciu metrach pościgu, gdy plutonowy Koleszyński zbliżył się do przestępce, ten odwrócił się i strzelił, raniąc śmiertelnie ścigającego. Plutonowy zmarł w drodze do szpitala. Milicja Obywatelska podjęła blyskawiczne działania operacyjne mające na celu uchwycenie uzbrojonego bandyty. Przy pomocy społeczeństwa — kierując się informacjami świadków pościgu — milicjanci w kilkadziesiąt minut ujęli i rozstrzelali sprawcę napadu. Przestępca oczekuje w areszcie na rozprawę.



Wiarołomność ta rozprzeczła się po kraju. Pisarka o tym prasa lokalna, „wsz.” było podawane to w telewizji. W zorganizowanej akcji ujęto bandytę. Wzięcia dokonali ppow. Torbiarz B. sierż. Czarniecki R. i sierż. Bromnicki R.

Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie
10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1

telefon: 89 522 28 01 e-mail: rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawną można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: **67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl tel. kom. 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41



<https://seirp.pl/wp-content/uploads/bi-12-138-grudzien-2023.pdf>

Gazetka - "Informator" - Policja Warmińsko-Mazurska

